Rok XIV. Nr. 327 (4176)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 28 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 50.252. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Synekury i masonerja

W epoce obniżki urzędnikom, podwyżki podatnikom, żądanie zlikwidowania **synekur** i wydatków niepotrzebnych rozlega się głośno i jest naturalne. Ale od słów trzeba przejść do czynu. Rząd powinien nietylko „zasadniczo" wyrażać swą zgodę na te reformy, lecz **pokazać** opinji publicznej komu mianowicie synekury odebrał, na jakich wydatkach zaoszczędził.

Pierwsze słowa p. Kościałkowskiego po nominacji zwrócone były do prasy. Rozumiem, że właśnie w dziedzinie likwidowania synekur, wykrywania wydatków niepotrzebnych prasa powinna i prasa **może** oddać premjerowi i rządowi poważne usługi. Ale należy uznać za niedopuszczalne, za demoralizujące, aby prasa miała wskazywać na kogoś palcem: oto ten zajmuje synekury ssie podatki oto ten ciągnie subsydja państwowe na rzekomo ideowe wydawnictwa—ażeby rząd takie wskazania palcem pomijał bez żadnej reakcji Ludzie którym uczyniono **publicznie** zarzut zajmowania synekur, a którzy się z tego zarzutu nie oczyszczą, lub nawet nie spróbują zaprzeczyć, czy wykłamać, powinni stać **się przedmiotem zainteresowania rządu.** Inaczej, w obecnej chwili nie można będzie mówić o zaufaniu społeczeństwa do rządu.

Piszę to w Wilnie, które jest miastem nędzy i pseudo - stolicą najbiedniejszego kraju w Polsce, a jednego z większych skupisk **nędzy** w całej Europie.. Synekury i wydatki będące tajemnicą całego Wilna są tak drobne i mizerne, że napewno żaden Paryż i żadna Bajonna nie wszczynałaby o nie procesu Stawiskiego, a dałaby ludziom żyć. Ale w naszych warunkach nawet i te **kilkaset tysięcy złotych** rocznie marnotrawionych na synekury w Wilnie gniewają i oburzają. Jeśli synekurzyści wileńscy potrafią tyle wyciągnąć, to cóż się dzieje w Warszawie i innych bogatszych od nas miastach Rzeczypospolitej.

* * *

Synekury i masonerja. Dwa tematy z odrębnych światów dadzą się połączyć w jednym artykule.

Skoro piszę „masonerja" zawsze przypomina mi się Katkow, który całe mnóstwo zjawisk z życia politycznego i społecznego tłumaczył „jezuicką intrygą" lub „knowaniami Watykanu". Ale czy dlatego, że Katkow **przesadzał** rolę dyplomacji Watykańskiej i przesadzał aktywność zakonu Jezuitów możnaby wnioskować, że wogóle **niema** Watykanu i niema Jezuitów?

Czy dlatego, że nasza endecja wzorując się zresztą pod tym względem na publicystyce francuskiej **przesadza** często rolę masonerji należy wnioskować, że nie ma masonerji, że nie ma ona nic wspólnego z naszą polityką wewnętrzną?

Oto przed kilkoma miesiącami napisałem artykuł pt. „masonerja zwalcza politykę pułk. Becka". Prasa stronnictwa narodowego oburzyła się na ten mój artykuł. Nazwała mnie nieukiem, twierdząc, że jest jej dokładnie wiadomo, że to wcale nie masonerja, lecz francuskie bractwa różańcowe i anty - masońscy nacjonaliści wszystkich krajów zwalczają politykę pułk. Becka.

Obecnie od kilku dni taż sama prasa endecka rozpisuje się o rewelacjach w związku z jakimś „bratem Jakóbem", który rzekomo miał w Paryżu powiedzieć, że masonerja **polska** zwalcza pułkowników. Wśród nazwisk wyjaśniających kogo pod określeniem „pułkownicy" rozumieć należy znajdujemy nazwiska Sławka, Miedzińskiego, Matuszewskiego, jak również Becka.

Czemuż nie wolno mi było pisać kilka miesięcy temu o masonerji.... francuskiej, tego co oni sami piszą teraz o polskiej.

Nie wiem kto to jest ten „brat Jakób" i sądzę że 90 proc. jest zatem, że cała ta historja o jego referacie czy wystąpieniu jest zmyślona. Ale to nie znaczy, aby masonerja nie istniała w Polsce i aby jej rola nie była groźna.

* * *

Zważmy tylko:

Proces Stawiskiego odsłonił nam **całe geszefciarstwo** mosonerji francuskiej „Bracia", „dzieci wdowy", nie poprzestali na zabawach w fartuszki, kielnie, przekraczania ciała Hirama i innych niewinnych błazenadach w tym guście.

„Bracia" pomagali sobie w aferach, których charakter kryminalny nie ulega już dziś dla nikogo wątpliwości.

Zważmy dalej:

Masonerja to związki parlamentarjuszów, wyższych biurokratów z ludźmi interesu.. Masonerja wprowadza metodę wykorzystywania polityki dla interesu. Świątynie masońskie są domami schadzek ministrów potrzebujących pieniędzy i poparcia z ludźmi interesów potrzebujących koncesyj. Proces Stawiskiego to jedne wielkie dossier przykładów w tym kierunku.

Ale Francja to kraj indywidualnej gospodarki, kraj **minimalnej** (w porównaniu z naszymi stosunkami) ingerencji rządu do prywatnych interesów. Wreszcie Francja to kraj bogaczy, którzy sobie nic nie robią z rządu, kraj niezależnej od rządu, bogatej i potężnej prasy, kraj uświadomionego wyborcy.

* * *

U nas niema masonerji w tym stopniu rozwoju co we Francji.

Ale niestety **warunki życia polskiego** tak się układają, że epidemja tego rodzaju związków tajnych byłaby szczególnie groźna dla państwa, że w jej uściskach zamarłoby społeczeństwo.

Polska jest krajem zależnej w 100 proc. od rządu gospodarki prywatnej. Dziś niema w Polsce ziemianina, fabrykanta, kupca, którego zła wola organów rządowych nie mogłaby położyć gospodarczo na obie łopatki.

Polska jest krajem **etatystycznym** czyli biurokracja ma wpływ decydujący na obsadę kierownictwa ważniejszych centrów gospodarczych.

A rozdawnictwo posad, a rozdawnictwo synekur?

Kwestja „dobrego interesu" to kwestja w Polsce o 10.000 razy bardziej zależna od stosunków z rządem, czy wyższą biurokracją niż we Francji.

Wyobraźmy sobie, że w tych warunkach rozwija się w Polsce na dobre masonerja. Ależ to atmosfera chaplarniana dla tej mafji.

* *

Mógłbym napisać małe studjum o masonerji w polsko - litewskich stosunkach o czem nieźle jestem powiadomiony. Ale nie chcę przeciążać tego artykułu. Uważam że w Polsce rozwój masonerji w obecnych warunkach byłby bardzo łatwy i stałby się tem dla państwa czem był spisek katylinarny dla starożytnego Rzymu. Można nie lubić dyktatury, ale historja wskazuje, że dyktatury tłumią lub opanowują masonerję i spiski tajne, a w czasach republikańskich po i przed - dyktatorjalnych takie spiski potężnieją. Ileż stowarzyszeń tajnych ocierało się o siebie wzajemnie w latach 1924 do 1926 w Polsce! Zresztą polityczny spisek dążący do owładnięcia i dóbr materjalnych i władzy to rzecz starsza od masonerji. Takie spiski, jak prostytucja są rzeczami o których się nie mówi i które towarzyszą wszystkim narodom i społeczeństwom na różnych stopniach rozwoju. Nie powtórzę nazwiska osoby, która mi mówiła, o potrzebie solidarności wszystkich **amasońskich** czynników w Polsce.

Cat.

POGRZEB ADMIRAŁA JELLICOE. Orszak żałobny, kroczący ulicami Londynu do katedry św. Pawła. Obok lawety na której spoczywają zwłoki postępują Admirałowie marynarki angielskiej i zagran.

PIERWSZE POWITANIE NA ZIEMI OJCZYSTEJ. Król Jerzy, w towarzystwie premjera Kondylisa przechodzi przed szpalerem oficerów.

Odwrót wojsk włoskich?

EWAKUACJA MAKALLE — RAS DESTA W GRANICACH SOMALJI WŁOSKIEJ

Komunikat abisyński

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat:

Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe, somalisi włoscy cofnęli się w nieładzie porzucając zabitych.

Panika ogarnęła garnizony w Gorrahei i Gerlogubi, garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual - Ual War - Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę. Wojska abisyńskie przygotowują się do objęcia z powrotem i Gorrahei i Gerlogubi. Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskm zostały dla armji włoskiej stracone.

Anglicy w obronie swych interesów

CHARTUM. Wśród ludności tubylczej rozeszły się pogłoski o rychłem wkroczeniu wojsk angielskich do prowincji Gondar, rzekomo na mocy porozumienia z negusem dla współdziałania z władzami abisyńskiemi w obronie mienia i interesów sudańczyków narażonych na niebezpieczeństwo wobec wysłania miejscowych sił zbrojnych na front. W kołach miarodajnych zaprzeczają tym wiadomościom, i twierdzą, że negus nigdy nie zgodzi się na wpuszczenie wojsk obcych na teren abisyński.

I znów fiasko rokowań

RZYM. Według wiadomości nadeszłych do Rzymu przedstawione przez reczoznawcę angielskiego Petersona argumenty w sprawie rozstrzygnięcia zatargu włoskiego w Abisynji, uznane zostały przez koła francuskie za nie nadające się do przyjęcia przez Włochy. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach, zbliżonych do ambasady francuskiej nastroje pesymistyczne.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że wojska włoskie ewakuowały Makalle, a sztab garnizonu przeniosły do Adigratu.

Jak odbyła się ewakuacja Makalle

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Wiadomości ze źródeł abisyńskich przynoszą szczegóły ewakuacji Makalle przez Włochów. Garnizon miasta składał się rzekomo w chwili ewakuacji tylko z tysiąca żołnierzy Miasto zostało opuszczone w pośpiechu w dniu wczorajszym. Włosi zabrali z sobą zapasy żywności i amunicji. Samochody ciężarowe i oddziały wojska podążyły w kierunku Adigrat.

Oficjalny komunikat włoski zaznacza jedynie, iż na płaskowzgórzu Tembien w dalszym ciągu prowadzone są operacje wojskowe, oczyszczające teren z nieprzyjaciela. Komunikat ten nie zaprzecza wiadomości o wycofaniu się Włochów z Makalle. Zaprzeczenie zostało podane przez ministerstwo prasy i propagandy, które oficjalnie przeczy wiadomości, podanej przez Abisyńczyków.

Na froncie południowym, według informacyj ze źródeł angielskich, wojska abisyńskie zagrażają połączeniom komunikacyjnym armji gen. Grazianiego z Megadiscio, jedynym portem i największym miastem Somali włoskiego.

Zagony wojsk rasa Desty zapuściły się rzekomo głęboko na terytorjum włoskie. Wojownicy należący do szczepów Fanno, znajdują się w pobliżu miasta Iscia Baidoa, na połowie drogi pomiędzy Dolo, a stolicą Somali Mogadiscio. Iscia Baidoa jest odelgłe zaledwie o 150 klm. od Mogadiscio.

Główne siły Abisyńczyków znajdują się w pewnej odległości na północny - zachód.

Ras Desta poprzedzany przez straż przednią wojowników plemienia Fanno, prowadził osobiście swą stutysięczną armję doliną rzeki Dzuba na terytorjum włoskiem.

Usprawnienie i przyśpieszenie akcji włoskiej

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi że marszałek Badoglio otrzymał stanowcze instrukcje z Rzymu, aby podjąć energiczne operacje na froncie północnym. Ofenzywa skierowana ma być w kierunku zachodnim i doprowadzona do granicy Sudanu.

Mussolini polecić miał ambasadorowi włoskiemu w Londynie Grandiemu, aby oficjalnie powiadomił rząd brytyjski o tem ,że operacje wojskowe jakie zostały rozpoczęte doprowadzą do zajęcia jeziora Tana. „Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że w razie podjęcia przez armję włoską tej ofenzywy, jezioro Tana może zostać zajęte za 2 do 3 tygodni. W Londynie przypuszczają —pisze dziennik—że ta nowa kampanja spowodowana będzie koniecznością szybkiego uzyskania rezultatów w Abisynji, zanim skuteczność sankcyj da się odczuć.

Ras Desta walczy

ADDIS ABEBA. W kołach poinformowanych mówią, że właściwą przyczyną odwrotu Włochów w Ogadenie jest przybycie wojsk rasa Desta, który zdołał przeprowadzić swą armję przez pustynię w kierunku Dolo i zagraża poważnie lewemu skrzydłu włoskiemu Pogłoski niepotwierdzone mówią, że w ubiegły piątek na północ od Dolo toczyła się zażarta walka, dochodziły stamtąd odgłosy silnej kanonady.

W bitwie straty obu stron były znaczne.

Zaprzeczenie ministerstwa włoskiego

RZYM. Ministerstwo Prasy i Propagandy zaprzecza oficjalnie wiadomości o opuszczeniu przez Włochów Makalle i o wycofaniu się garnizonu włoskiego do Adigratu.

———»O«———

Dzieci włoskie protestują przeciw sankcjom

Genjusz alfabetu

(i) Największymi genjuszami ludzkości byli wynalazcy alfabetu, ognia i koła, oni dzięki swemu odkryciu popchnęli naprzód cywilizację. Nieznane są jednak imiona tych ludzi jak nieznana jest geneza alfabetu. Dotychczas opierano się tylko na hipotezach.

Niedawno uczony amerykański dr. Jerzy Lamsa rozpoczął żmudne badania na tem polu. Dotychczas sądzono, że Grecy wypożyczyli alfabet od właściwych wynalazców.

Dr. Lamsa potępił tę hipotezę i zaczął się zajmować innym narodem starożytności, który żył w dolinie Eufralu 10 wieków przed narodzeniem Chrystusa. Naród ten mówił językiem starszym od hebrajskiego, język ten przetrwał w Galilei do pierwszych lat naszej ery i podobno w tym języku miał wygłaszać kazana do uczni Jezus Chrystus. Dr. Lamsa sądzi, że zaginiony oryginał ewangelji św. Mateusza był pisany w tym narzeczu arameńskim.

Dr. Lamsa zauważył, że wszystkie litery alfabetu greckiego są nieudolnemi symbolami przedmiotów codziennego użytku a nazwy arameńskie służyły dla oznaczania tych liter. Według dr. Lamsa wszystkie dzisiejsze litery miały przed 3 tysiącami lat specjalne znaczenie.

Uczony amerykański ustalił 22 symbole arameńskie, które się przeistoczyły w litery:

— A — „Alep" albo „alpa" — potężne zwierzę asyryjskie, czczone jako bóstwo.

B — bet: dom. Kształt tej litery przypomina podobno formę starożytnej budowli semickiej.

C — camla: wielbląd. Widać w zgnieceniu garb tego zwierzęcia.

D — dalet: delta. Trójkąt jaki tworzy ta litera przypomina rozgałęzienie ujścia rzeki.

H — Hawta: stara pułapka na lisy, która miała dokładnie kształt nowoczesnej litery h.

I — ina: oko ludzkie.

K — kap: pięść. Litera trochę przypomina zaciśnięte palce o ile na nie patrzeć z boku.

L — lama: szczęka.

M — Maya: woda, można w tem odkryć chęć odtworzenia fal.

N — nargo: siekiera, a raczej dwie siekiery połączone ze sobą.

O — Ouazna: naczynie na oliwę lub olejki pachnące.

P — pey, lub poma: usta ludzkie.

R — Rescha: głowa człowieka razem z szyją.

S — Sahra: księżyc.

T — tara, wejście do namiotu.

Y — ręka ludzka z rozstawionemi palcami.

B. telegrafista — ministrem

Sir Ralph Harvood, który swą karjerę życiową rozpoczął jako zwykły telegrafista, został obecnie ministrem w gabinecie angielskim.

Nudystki mimowoli

(i) Artystki występujące przed aparatem telewizyjnym w Anglji otrzymały ostatnio od dyrekcji oryginalny rozkaz. Wszystkie muszą się ubierać w suknie ze sztucznego jedwabiu, inne lekkie tkaniny są najsurowiej wzbronione.

Rozkaz ten ma swe uzasadnienie. Promienie czerwone bowiem, które są w telewizji stosowane, mają tę przedziwną właściwość, że przenikają lekkie suknie z wełny lub bawełny, a odbiorcy widzieliby na swych ekranach osoby kompletnie nagie.

Odtąd więc będą stosowane suknie specjalne do występów telewizyjnych odporne na niedyskretne promienie.

L O T
poprzez czyste przestworza
daje moc cudownych
wrażeń

Snob w celi skazańców

Ryszard Hauptman

(i) Podobno adwokaci i urzędnicy więzienni, którzy z obowiązku muszą asystować przy egzekucjach na fotelu elektrycznym mają tak nadszarpnięte nerwy, że nieraz tylko silna dawka narkotyku utrzymuje ich w równowadze. A skazańcy na śmierć, którzy nieraz długo muszą czekać na tą straszną chwilę w obliczu śmierci zawiązują między sobą braterskie więzy. Wyjątek stanowi Ryszard Hauptman.

NAJWIĘKSZY EGOISTA

Gdy do więzienia wprowadzono w lutym b. roku Hauptmana po odczytaniu mu skazującego wyroku, koledzy więzienni przyjęli go dobrze i wyrażali swe współczucie. „No, nie poddawaj się stary, wszyscy tu tak samo jesteśmy już na brzegu i nikt z nas nie rozpacza"...

Na te słowa szczere Hauptman odpowiedział lodowatem milczeniem.

Od początku z odrazą odniósł się do swych kolegów i przez wszystkich został znienawidzony.

Adwokaci Hauptmana wraz z jego żoną starają mu się umilić pobyt w więziennej celi. Przeznaczono na jego drobne wydatki 500 dolarów miesięcznie, dotychczas jednak Hauptman nie poczęstował nikogo z kolegów ani papierosem ani cukierkiem, co stanowi pogwałcenie stosowanych dotychczas praw wśród więźniów czemu nawet straż się nie może oddziwić, że Hauptmanowi to uchodzi narazie cało.

PRZYJACIEL STRAŻY WIĘZIENNEJ

O ile Hauptman traktuje z pogardą swych towarzyszy o tyle z miłym uśmiechem rozmawia ze strażą więzienną, uważa, że jest to jedyna godna niego sfera arystokratyczna w więzieniu.

Gdy jeden ze stróżów kraje mięso, gdyż noża więzień nie może wziąć do ręki, Hauptman wykrzykuje: „Dziękuję, że mi pan zaoszczędza czas, już niewiele mi go pozostaje".

Hauptman za kratami wygłasza całe tyrady na temat konieczności dyscypliny więziennej i że uważa regulamin za doskonały.

Od czasu swego przyjścia do więzienia Hauptman zapragnął wizyty pastora, ale duchowny wyszedł zdumiony materjalizmem skazańca, który poprosił go o próbkę tytoniu niemieckiego.

Hauptman źle spał w czasie rozprawy we Flamington i zemdlał w trakcie odczytywania werdyktu, ale od tej chwili zachowuje zimny spokój.

Śpi spokojnie, je dużo i spija niemożliwe ilości mocnej herbaty słuchając audycyj radjowych. Na ścianie swej celi przybił kilkanaście fotografij członków swojej rodziny, na które spogląda w czasie pisania dużemi, gotyckiemi literami swej krwawej autobjografji.

Od czasu gdy Hauptman przebywa w więzieniu w Trenton wielu z jego współtowarzyszy opuściło sąsiednie cele, by udać się na stracenie, z ust Hauptmana nie wyszło ani jedno słowo współczucia lub pożegnania.

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

Hauptman uważa siebie za coś lepszego niż reszta ludzi.

5-ciu psychjatrów badało pokolei jego mentalność na tym punkcie. Człowiek ten gotów popełnić czyn potępiony przez całą ludzkość o ile to zadowoli jego miłość własną. Hauptman mówi: „Milczenie jest największą cnotą", chce być piewszym wśród żyjących, a gdyby zaczął mówić byłby poniżony w oczach ludzi, którzy mają dar wymowy. Zbrodniarz ten od dzieciństwa mówił z trudem i wada ta uczyniła go w pierwszym rzędzie neurastenikiem. Ma prócz tego jeszcze inny kompleks. Jego dwaj starsi bracia poszli na wojnę w 1914 roku, jego zabrano do wojska w wieku lat 17 w 1916 roku. Bracia zginęli „na polu chwały" i dlatego Hauptman im zazdrości i płacze gdy jeszcze dziś o śmierci jego braci ktoś nieopatrznie wspomni.

ZABÓJSTWO NA TLE NERWOZY

Podobno zabójstwo dziecka Lindbergha można również w ten sposób tłumaczyć. Hauptman zazdrościł wszystkim sławnym ludziom.

Po zabójstwie nie zmienił wcale trybu życia, tak samo pożyczał papierosy u kolegów i robił sceny swej żonie, gdy ta wydała w ciągu tygodna 20 dolarów.

Zainstalował coprawda wielki aparat radjowy za 400 dolarów, ale to być może, by ciągle nasłuchiwać czy śledztwo nie wpadło na jego ślady.

„POGARDZAM CAŁYM ŚWIATEM!"

Tak wykrzykuje Hauptman w swej celi więziennej chce w oczach świata okazać się obojętnym na wszystko nawet kosztem własnego życia.

„Często rozmyślałem nad zagadnieniem nieba i piekła, oświadczył psychjatrom, ale nie doszedłem do żadnego konkretnego wniosku".

Hauptman nie lęka się śmierci, choć wie doskonale co kryją wąskie drzwiczki, które prowadzą do sali stracenia. — Usprawiedliwiony jest we własnych oczach, ponieważ wyraża swą postawą pogardę dla całego świata.

Dlatego Hauptman poświęcał bez wahania życie nietylko swoje ale innych osób i pomimo pozornej przegranej uważa, że wziął z życia tyle, ile wziąć było można i jest zadowolony.

Paryskie Katarzynki

W dniu świętej Katarzyny, patronki wesołego ludku paryskich midinetek starożytny posąg świętej na Faubourg Poissoniére przystrajany jest kwiatami.

NOWE KSIĄŻKI

— Duch Żołnierski. Organizacja Wychowania żonierza. — Ppik. Dypl. Marjan Porwit. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1935 r.

Pierwsze trzy części książki poświęcono poznaniu psychologji człowieka wogóle a ducha żołnierza w szczególności, omówieniu dodatnich i ujemnych zjawisk walki oraz metod i dróg prowadzących do oddziaływań wychowawczych. W części czwartej autor omawia drobiazgowo same oddziaływania wychowawcze w wojsku w czasie pokoju.

Autor podkreśla, że istotą procesu wychowawczego nie jest sam przedmiot oddziaływania, np. służba lub ceremonjał wojskowy, lecz wywołane niemi w duszy żołnierza przeżycia i że niema specjalnych przedmiotów wychowawczych. Ostatnia, czwarta część poświęcona jest sprawie kontroli wychowania na różnych szczeblach dowodzenia.

Na końcu pracy zamieszczono bardzo przejrzysty wielobarwny szkic całokształtu wychowania żołnierza.

Książka ta — to bardzo poważny dorobek w dziedzinie wychowania wojskowego. Daje ona bowiem — bodaj u nas po raz pierwszy — nietylko szeroko ujętą, opartą na znajomości duszy żołnierza, metodę podejścia do zagadnień wychowawczych w wojsku, nietylko ich wnikliwą analizę, ale zwarty, przejrzysty i zakończony w swej całości system organizacji i prowadzenia pracy wychowawczej wśród żołnierzy. Stanowić ona będzie dla czytelnika — wychowawcy cenny podręcznik oraz materjał i źródło do rozważań, jakie poczynić zmiany we własnej pracy nad wychowaniem żołnierza i jak się samemu ustosunkować do omawianych zagadnień.

Troski jesienne pani

Najstaranniejszy „maquillage" nie ostaje się na jesiennym wietrze i w słocie. Nic na to nie pomoże krótka woalka o szerokich oczkach siatki, tak obecnie modna. Twarz trzeba często „poprawiać", gdy się jest poza domem. Bardziej niż w lecie trzeba pamiętać o napełnianiu puderniczki znanym delikatnym i nieszkodliwym pudrem roślinnym (z cebulek lilji białej) Abarid, dobrze dobranym we właściwym odcieniu karnacji. Nie zapominają Panie również o rączkach, które w jesienną pogodę łatwo pierzchną. Aksamitny mat, białość pożądaną nadaje skórze rąk Krem Prałatów Perfection.

W WIRZE STOLICY

ŁADNY JUREK

W tych wszystkich Gastronomjach, Adrjach, Café Clubach, Milanach, Ziemiańskich, Polonjach. Europejskich, w tych półczarnych lokalach, gdzie wobec szalejącego kryzysu równie trudno o miejsce jak na wsi o złotówkę, — są chłopcy do podawania gazet.

Dobrze uszyty czarny czy zielony, obcisły mundurek ze złoconemi guzikami jest bardzo twarzowy. Chłopcy są wszędzie jednakowi: tępi, leniwi, nachalni, powolni pełni złej woli, analfabeci.

— Przynieś mi parę tygodników francuskich.

Taszczy „Die Woche", „Fliegende Blatter", „Welt". Zażądać „Sie wodnia" to napewno przyniesie Coriere d'Italia. Zamiast „Poslednich Nowostiej" ofiaruje Times'a. Nie rozróżnia gazet angielskich od amerykańskich, tygodnika od miesięcznika. Interpelowany o „Vie Parisienne" i „Sourire" wiecznie głupio odpowiada:

— Zajęte! W czytaniu!

Naturalnie wszyscy tych boyów pikolaków czy poprostu flejtuchów besztają, rugają i mają rację. Straszliwe cymbały!

Jest w jednej wielkiej kawiarni— obok paru innych próżniaków — chłopak Jurek. Ach jaki to ładny chłopak! Mały, ale wysmukły, zgrabny, zręczny; różowe policzki bronzowe oczy, czarne włosy, czyste uszy. W swej czerwonej liberji, upstrzonej złotemi guzikami, wygląda ślicznie. Wszyscy go znają, wołają: — Jurek. Jurek! Każdy chce dostać właśnie od niego gazetę. Panie go głaszczą po włosach, klepią po buzi, posyłają po papierosy, zmieniają gazetę po przeczytaniu tytułu...

Tamtym chłopcom każdy uważa za niezbędne dać parę ostrych pouczeń, — Jurkowi 20 groszy.

Kelner patrząc z zawiścią na Jurka mówił mi:

— Ten hycel zarabia dziennie przynajmniej 10 zł.; ale nieraz to i 15 — 20 zł.

— Nie może być?

— Tak; on ma blaszane pudełko w bufecie i co pewien czas chodzi tam wsypać swe drobniaki. Tyle ich dostaje, że mu kieszenie rozpychają. Żaden kelner tu połowy tego miesięcznie nie zarobi co ten Jurek.

— A inni chłopcy?

— Ecce, co oni, może złotówkę dziennie wyrobią...

Wołam Jurka. Jest jeszcze głupszy od innych. Zamiast „Vie Parisienne" przynosi mi „Drzewo", ale mówi z tak miłym uśmiechem, szczerząc tak białe zęby:

— To bardzo ciekawe pismo, pan zobaczy, wydawane przez Ministerstwo do walki z Przemysłem i Handlem...

Dałem mu — 5 groszy.

Zarządzający salą szeptem mi opowiedział:

— Widzi pan te panie, one specjalnie tu przychodzą by zobaczyć Jurka. Tu sporo osób przychodzi dla niego. To jest taki nasz Jackie Kugan Kuper, nasza Szyrleja. Co pan chce— ludzie lubią ładne mordki...

Karol.

KAŻDY CZŁONEK L.O.P.P. PRZYCZYNIA SIĘ DO PODNIESIENIA MOŻLIWOŚCI OBRONNYCH KRAJU

SZYMON ASKENAZY

Na ostatniem posiedzeniu T-wa Przyjaciół Nauk prof. Janusz Iwaszkiewicz wygłosił następujący referat.

22 czerwca bieżącego roku zmarł po dłuższej chorobie znakomity polski historyk czasów nowożytnych i nowoczesnych Szymon Askenazy. Jako dawny, od r. 1903 uczeń, zaszczycony przyjazną życzliwością jego aż do ostatnich nieomal chwil życia, poczuwam się do obowiązku skreślenia paru słów poświęconych jego pamięci. Jestem szczęśliwy, iż danem mi było w ciągu lat blisko 30-tu obcować częstо z jednym z najświetniejszych umysłów współczesnej Polski.

Askenazy urodził się w Zawichoście w r. 1867. Pochodził ze starej żydowskiej rodziny, która wydała wielu uczonych rabinów i lekarzy. Jeden z nich był lekarzem Zygmunta Augusta a później Solimana II. był również negocjatorem pokoju Turcji z Wenecją, pracował na rzecz kandydatury Henryka Walezego, a później Stefana Batorego. Szymon Askenazy był, jak słusznie powiedziano „żydem z pochodzenia i religji, Polakiem z wyboru i umiłowania, Europejczykiem z kultury i ostatecznych ideałów cywilizacyjnych. Te trzy cechy umiał w przedziwny sposób zespolić w jeden drogocenny amalgamat" (W. Dzwonkowski).

Szkoły średnie ukończył w Warszawie w najgorszych czasach Apuchtinowskiego régime'u. Mając lat 21. ukończył wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, odznaczony złotym medalem za rozprawę pt. „Polityka encyklopedystów", która nie została wydrukowana w organie uniwersyteckim na skutek sprzeciwu znanego z głupoty i nienawiści ku polskości prof. stylistyki Simonienki. W r. 1892 wyjechał do Getyngi, gdzie pod kierownictwem znakomitego Maxa Lehmana odbywał studja historyczne i otrzymał doktorat po napisaniu rozprawy o ostatniem bezkrólewiu w Polsce.

Rozprawa ta utorowała mu drogę do archiwów berlińskich, wiedeńskich i petersburskich. Przedstawiony przez senatora Markusa ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych ks. Lobanowowi — Rostowskiemu, znanemu historykowi z czasów Powła, otrzymał dostęp do archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a później i do szczelnie zamkniętych przed uczonymi polskimi, warszawskich archiwów w Cytadeli i przy ulicy Jezuickiej. Rozporządzając bogatym materjałem archiwalnym, ogłosił kilka prac z doby saskiej i stanisławowskiej, które rozsławiły jego imię w świecie naukowym W r. 1897 za poparciem namiestnika Galicji ks. Eustachego Sanguszki, ks. Adama Sapiehy otrzymał docenturę w Uniwersytecie Lwowskim. W krótkim czasie wykłady jego doznały takiego powodzenia, że musiano przeznaczyć na nie największą salę. Oprócz studentów z różnych wydziałów uniwersytetu i politechniki uczęszczało na nie sporo osób z miasta, między innemi jednym z najgorliwszych słuchaczy był Władysław Studnicki. Wykłady te doskonale opracowane, oparte na olbrzymim materjale źródłowym pozbawione czczej frazeologji, ścisłe, wnikliwe pełne głębokiej treści, podkreślające na każdym kroku polską rację stanu były nader pouczające i ściągały tłumy słuchaczy. Dokoła utalentowanego profesora skupiało się grono młodzieży, którą zachęcił do badań nad zaniedbaną epoką dziejów nowożytnych, głównie epoką porozbiorową. Z tego grona wyszedł cały szereg wybitnych historyków profesorów Uniwersytetu, działaczy społecznych, polityków. Wystarczy wymienić takie nazwiska jak: B. Bator. prof. Stefan Dąbrowski, W. Dzwonkowski, E. Kipa, M. Kubich, Wł. Konopczyński, M. Loret, H. Mościcki, K. M. Morawski A. Plutyński, B. Pawłowski, St. Stroński, A. Skałkowski, nieżyjący już J. Bojasiński, J. Leszczyński. St. Mauersbergier, Br. Staseno.

Zabierał niekiedy Askenazy głos w sprawach polityki bieżącej. Z pod jego pióra wyszły w r. 1905 cięte uwagi nad listem Polaka do ministerstwa rosyjskiego. „Sprawa gubernji chełmskiej", rzecz o Uniwersytecie Warszawskim i rozważania o stusunku państw rozbiorowych do sprawy polskiej w czasie wojny światowej.

Cechą charakterystyczną Askenazego był jego płomienny patrjotyzm chęć służenia krajowi piórem, słowem radą roztropną. Obchodziło go wszystko, co się działo na ziemiach byłej Rzeczypospolitej Polskiej. Zarówno sprawa zachowania w dobie przedwojennej charakteru polskiego Wszechnicy Lwowskiej jak sprawa kościoła katolickiego, tórego rolę w życiu narodowem oceniał należycie, interesował go los mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim na Mazurach pruskich lub na Kresach Wschodnich. Szczególny sentyment żywił dla historycznej Litwy i jej ludzi. dał temu niejednokrotnie wyraz w swoich dziełach i artykułach politycznych. Do najbliższych przyjaciół jego należeli Tadeusz Korzon i Benedykt Dybowski.

Okres lwowski 1897 — 1914 był najpłodniejszym w twórczości Askenazego. W krótkich odstępach czasu powstały kapitalne jego prace „Przymierze polsko - pruskie", „ks. Józef Poniatowski" „Łukasiński", „Rosja i Polska", wreszcie dwa pierwsze tomy dzieła „Napoleon i Polska", nie licząc mnóstwa drobnych szkiców, mniejszych rozpraw, częściowo tylko zebranych w 2 tomach „Dwóch stuleci" 3 tomach „Wzorów historycznych" Na te kilkanaście lat pracy na katedrze lwowskiej przypada również 19 tomów prac jego uczniów, wykonanych pod jego bezpośrednim kierunkiem, opatrzonych cenną jego przedmową.

Wśród szerokiego ogółu nazwisko Askenazego rozsławiły dwa zwłaszcza dzieła „Książe Józef Poniatowski" i „Łukasiński". Doczekały się one, zwłaszcza pierwsze, kilku wydań i przekładu na obce języki. Wyspiański uważał dzieło o Poniatowskim za wzór, jak należy pisać monografje wielkich ludzi. Mniej popularne było natomiast ostatnie jego wielkie dzieło pt. „Napoleon a Polska", które ukazało się u schyłku wojny światowej. Dzieło to. słusznie uważane za szczyt działalności naukowej Askenazego, zawiera na tle szeroko nakreślonego obrazu epoki szereg wykonanych mistrzowską ręką wielkiego uczonego i artystycznych sylwetek Bonapartego, Dąbrowskiego, Sułkowskiego i innych. Wykazał tutaj, jak sprawa polska, zdawało się pogrzebana całkowicie, wypływała raz po raz na porządek dzienny, wbrew woli jej grabarzy. W dziełach Askenazego, oprócz olbrzymiej wiedzy historycznej, przenikliwej analizy, talentu pisarskiego uderza niezwykła intuicja autora, która dawała mu jsnowidzenie fałszu i kłamstwa. Mimo, że dzieła te ukazały się przed kilkudziesięciu laty nowsze poszukiwania nie zachwiały wywodów ich autora.

Mianowany w krytycznych dniach sierpnia 1920 roku delegatem polskim przy Lidze Narodów, Askenazy walczył tam w ciągu lat trzech o trzy niezwykle ważne sprawy: o Wilno, o sprawę Śląska i o uznanie granic Rzeczypospolitej na Wschodzie. Zadanie miał niesłychanie trudne wobec nieżyczliwej postawy mocarstw w sprawie Wilna w związku z niedawną akcją gen. Żeligowskiego. O umiejętności i energji, z jaką bronił sprawy Wilna, świadczy najlepiej praca znanego historyka Temperley'a, eksperta angielskiej delegacji przy Lidze Narodów. Historyk angielski, nieprzychylnie usposobiony wobec aspiracyj polskich niechętnie również ustosunkowuje się do działalności naszego

MERCI, MONSIEUR LE PRESIDENT

Rewja oskarżonych w procesie Stawiskiego zakończona została w siedemnastym dniu rozprawy przesłuchaniem Magdaleny, Arletty Simon wdowy po Stawiskim. Był to jeden z ciekawszych dni procesu. Od początku rozprawy uwaga audytorjum skupiła się na sylwetce żony aferzysty. Ubrana w czarną elegancką suknię, wciśnięta gdzieś pomiędzy ławy sędziów przysięgłych a sprawozdawców, Arletta Stawiska jakby chciała się ukryć od natrętnych oczu i aparatów fotograficznych. Od czasu do czasu zapytuje o coś swego obrońcę mecenasa Moro Giafferi, czasami coś nerwowo kreśli. Piękność Arletty należy już do przeszłości. Szminka nie zatrze rysów, które wyrzeźbiły na jej twarzy przeżycia i miesiące więzienia.

Przewodniczący Barnaud wzywając oskarżoną do przesłuchania mówi do niej łagodnym tonem starając się nie poruszać momentów których przypomnienie byłoby jej szczególnie bolesne.

Stawiskiego poznała Areletta w roku 1923. Nie wiedziała nic o jego kryminalnej przeszłości. Pobrali się w roku 1927 t. j. już po pierwszem aresztowaniu Saszy i po tem gdy urodziło się im dziecko. Przed ślubem Stawiski obiecał jej, że będzie zajmował się tylko „interesami normalnemi". Przybrał nazwisko Alexandre pragnąc jak mówił żonie, rozpocząć nowe życie z nazwiskiem o brzmieniu francuskiem.

Niebawem interesa mr. Alexandre'a zaczęły iść coraz lepiej. Mieszkali w w luksusowym hotelu, wyjeżdżali do Biaritz, nad Jasny Brzeg, wydawali wspaniałe przyjęcia. Arletta twierdzi że nie wiedziała z jakich operacyj pochodzą pieniądze Stawiskiego. Poza tem dodaje oskarżona, męża w ostatnim okresie widywała tak mało, tylko wieczorami a i to nie zawsze. Ze mną i z dziećmi wolał mówić o czemś innem

Przewodniczący Barnaud z wielką galanterją stwierdza w tym momencie że w aktach sprawy niema nic coby mogło rzucić cień na życie prywatne oskarżonej. Wiem — mówi, że wasze pożycie małżeńskie było jaknajlepsze i że pani zawsze go kochała.

— Merci, Monsieur le President — odpowiada cicho Arletta.

Obrońca oskarżonego Guebin'a, dyrektora towarzystwa ubezpieczeń Confiance zadaje kilka pytań odnoszących się do okresu ucieczki Stawiskiego z Paryża, po ujawnieniu afery z bonami. — Czy pani mąż nic nie mówił o moim kliencie?

Przypomnienie tragicznego finału wywołuje nerwowy skurcz na twarzy Arletty. Przez chwilę wydaje się wszystkim, że dostanie ona ataku histerji. Podtrzymywana przez mecenasa Moro Giafferi, który chce ją wyprowadzić, Arletta łkając mówi:

— Tak Sasza wspomniał o nim: biedny Guebin odpokutuje za mnie.

Przewodniczący nakłada beret, znak że posiedzenie zamknięte.

W ten sposób w nastroju dramatycznym zakończyła się defilada oskarżonych, która wbrew przewidywaniom trwała zamiast dwóch 17 posiedzeń.

Esq.

Co robi Lwów, a czego niema w Wilnie

Stara sprawa. Parokrotnie już poruszana przeze mnie. Przegrana, a raczej pogrzebana sprawa. W maju 1929 r. powstało w Wilnie Towarzystwo Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny i Ziem Północno - Wschodnich Rzeczypospolitej Poskiej. Nazwa przydługa, a pomimo to niezbyt dokładna. Co to właściwie znaczy: Wileńszczyzna i jakie to są ziemie północno - wschodnie Rzeczypospolitej? Czy chodzi o granice dzisiejsze, czy też mogą być uwzględniane tereny, które znajdują się już poza granicami? Ale tak czy owak, nazwa Towarzystwa wyraźnie wskazuje o co właściwie chodziło. Nieco niewyraźny był zakres projektowanych badań, a nie ich kierunek.

Podobne towarzystwa istnieją i pracują na innych terenach Polski: w Poznaniu, na Śląsku, we Lwowie. Zapomocą zbierania relacyj uczestników walk, gromadzenia odpowiednich dokumentów i opracowywania poszczególnych fragmentów walk odtwarzane są dzieje przełomowych chwil, kiedy państwo polskie powstawało do nowego życia.

Ale wileńskie Towarzystwo, po dokonaniu wyboru władz, utknęło na martwym punkcie, zamarło, a wreszcie powoli, niepostrzeżenie umarło. Już go niema!...

Tymczasem Lwów przystąpił do pracy w sposób bardzo energiczny; to też wyniki ma wspaniałe.

Przed dwoma laty ukazał się pierwszy tom relacyj uczestników walk w obronie Lwowa w okresie od 1 do 22 listopada 1918 roku. Słowo wstępne napisał generał Juljan Stachiewicz; przedmowę — gen. Bolesław Popowicz i prof. Stanisław Zakrzewski. Tom ten, objętości 450 str., zawierał sześć dłuższych rozpraw uczestników walk oraz szereg drobnych przyczynków. Wkład do literatury historycznej — wielki i wartościowy.

Ale oto po dwóch latach ukazał się przed kilku tygodniami tom drugi, jak i poprzedni, zarysowujący dzieje walk od 1 do 22 listopada 1918 roku.

Objętość tego kolosalnego tomiska jest imponująca: 1096 stron! Zawiera on 46 prac uczestników walk oraz 18 krótszych zeznań i 8 głosów polemicznych.

Czy na tem Lwów poprzestanie? Przypuszczać należy, że nie. Można nawet mieć pewność, że po pewnym czasie ukażą się następne tomy, zarysowujące przebieg późniejszych walk. Gdyby nawet więcej nie ukazało się ani jednego tomu, i wówczas wysiłek T-wa Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo - Wschodnich zasługiwałby na prawdziwy podziw i szczere uznanie!... Przecież, jeżeli chodzi o pierwszy okres walk w obronie Lwowa, został on w relacjach uczestników zarysowany tak dokładnie, że każdy, kto uważnie przeczyta całość, będzie miał dokładne pojęcie o tem, co się wówczas działo we Lwowie.

Dlaczego Wilno nie może się zdobyć na podobne wydawnictwo? Czy niema ludzi do pracy? — Nieprawda, — są! Czy nie można znaleźć pieniędzy na wydawanie kosztownych publikacyj? — Znalazłyby się, gdyby tylko energicznie zająć się tą sprawą! Jakaż jest przeszkoda?

Towarzystwo wileńskie zostało w swoim czasie zorganizowane w sposób bardzo biurokratyczny: członkami - założycielami byli przedewszystkiem wszyscy wojewodowie, starostowie i wyżsi urzędnicy trzech województw, pozatem wszyscy wyżsi dowódcy na tym terenie. Wskutek tego dziś już niema prawie czwartej części członków: zostali służbowo przeniesieni gdzieindziej. Kilku umarło. Zarząd zdekompletowany, — brak prezesa i wice-prezesa oraz paru członków.

Czy trzeba wskrzeszać T-wo, które nie wykazało żywotności? Nad tem należałoby się zastanowić. Jeżeli wskrzeszać, to jednocześnie i zreorganizować, wciągając więcej osób mocniej związanych z naszą ziemią. Jeżeli trzeba postawić krzyżyk nad T-wem, wówczas jednak stanowczo wartoby było pomyśleć o znalezieniu jakiejś innej formy organizacyjnej, któraby ułatwiła skupienie wszystkich wybitniejszych uczestników walk o wyzwolenie naszych ziem oraz wszystkich badaczy tych walk.

T-wo wileńskie, jak i inne, powstało z inicjatywy Wojskowego Biura Historycznego. Dziś na czele tego Biura stoi płk. St. Perkowicz, człowiek szczególnie dobrze znający nasze ziemie, gdyż pochodzący stąd. W zarządzie tkwi mjr. B. Waligóra, zasłużony badacz dziejów walk wileńskich, kierownik Archiwum Wojskowego.

Na nich dziś spoglądamy z nadzieją. Tylko płk. Perkowicz i mjr. Waligóra mogą dziś uratować honor Wilna, które tak dało się wyprzedzić innym środowiskom!...

Zresztą, nie o próżne ambicje wileńskie tu chodzi. Przeżycia Wilna są bardzo cenne i ciekawe, a także niestety mało znane. — Czas płynie, — ucieka powoli, ale stanowczo. Tylu już ludzi, będących uczestnikami lub świadkami wielkich zdarzeń, odeszło w wieczność; — tylu już z trudem zaledwie może odtworzyć własne przeżycia sprzed lat.

Lwów dał Wilnu budujący przykład doskonałej organizacji badań i szerokieko rozmachu wydawniczego!... Warto skorzystać z tej braterskiej nauki!..

Lwów umie zaimponować!.... Oprócz wydawnictw T-wa Badania Historji Obrony Lwowa jest jeszcze jedna nowa publikacja, która budzi szczery podziw: jest to wspaniałe pod względem formy graficznej i doskonałego opracowania wyd. pt. „Archiwum Akt Dawnych m. Lwowa. A. Oddział staropolski. III. Księgi i akta administracyjno - sądowe 1382 — 1787" w opracowaniu dr. Karola Badeckiego i z przedmową dr. Jana Wyryńskiego, wice - prezydenta król. - stoł. miasta Lwowa.

Imponujące to wydawnictwo, które z największem uznaniem zostanie przyjęte przez cały świat naukowy, ma dedykację:

„VI Zjazdowi Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r., poświęconemu uczczeniu 550 rocznicy wiekopomnej unji Polski z Litwą, zawartej w Krewie w 1385 r. miasto Lwów".

Oto prezent Zjazdowi, a pośrednio — Wilnu.

Lwów jest imponujący!...

W. Charkiewicz.

PROCES MORDERCÓW
ś. p. ministra Pierackiego
ÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY
Ucieczka Maciejki w świetle zeznań świadków

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 35. Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Św. Stanisław Kuśmierski widział osk. Karpyńca na ul. Foksal

Jako pierwszy zeznaje świadek Stanisław Kuśmierski, dozorca domowy. W dniu 15 czerwca 1934 r. świadek udał się rano koło godz. 10-ej na ul. Foksal nr. 3, gdzie mieści się klub towarzyski, celem naprawienia parkanu. Po nieparzystej stronie ulicy świadek widział jakiegoś mężczyznę, który czytał „Kurjer" i trzymał pod pachą paczkę. Gdy świadek rzucił na niego okiem, osobnik ów odwrócił się. Osobnika tego widział w ciągu kilku godzin swej pracy dwukrotnie.

Na wniosek **prokuratora Żeleńskiego** sąd odczytuje ustęp zeznań świadka, złożonych w śledztwie, z których wynika, że świadek widział owego mężczyznę trzy razy. Świadek obecnie potwierdza swoje zeznania ze śledztwa i przypomina sobie, że istotnie widział tego osobnika 3 razy. Był to blondyn o twarzy okrągłej, ubrany był w płaszcz zielonkawy i jasny kapelusz.

Koło południa świadek widział po przeciwnej stronie ulicy innego osobnika bruneta. Czy porozumiewali się ci dwaj przechodnie między sobą, nie wie. Koło godziny 3-ej świadek widział ś. p. min. Pierackiego, który wysiadłszy z samochodu udał się do klubu, świadek nie zauważył, by ktoś szedł za ministrem. Po strzałach, których było 3, świadek widział, jak ktoś wychodził z bramy wolnym krokem, po chwili jednak zaczął biec. Świadek nie zatrzymał tego osobnika, gdyż nie wiedział, co się stało. W pościgu udziału nie brał.

Na pytanie **prokuratora Rudnickiego**, czy żaden z oskarżonych nie przypomina mu któregoś z dwóch ludzi, widzianych wówczas na ul. Foksal, świadek oświadcza, że bruneta owego, który chodził po parzystej stronie ulicy Foksal, przypomina mu oskarżony Karpyniec, z oczu i koloru włosów oraz wzrostu.

W związku z tem **adw. Szłapak** prosi sąd o stwierdzenie z akt sprawy, że w czasie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego Karpyniec był już aresztowany.

Przewodniczący oświadcza, że sprawa ta będzie ustalona.

W czasie zeznań tego świadka, przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz zwrócił oskarżonym uwagę, aby nie rozmawiali między sobą i zachowywali się poważnie, w przeciwnym razie nie stosujący się do tego zarządzenia będą wydaleni z sali.

Św. Wincenty Kucharski

Następny świadek, Wincenty Kucharski, zamieszkały przy ulicy Okólnik nr. 5, w dniu krytycznym, będąc na ul. Szczyglej, ujrzał biegnącego naprzeciw świadka mężczyznę w płaszczu z odkrytą głową. Świadek zorjentował się, że ścigany jest zapewne złoczyńcą i na wysokości domu nr. 4-a przy ul. Szczyglej usiłował zabiec mu drogę. Ścigany zbiegł na jezdnię i minął świadka, który, uznawszy, że dalsza jego interwencja jest zbyteczna, powrócił do domu, gdzie opowiedział o wypadku swemu bratu. Ten ostatni, zaciekawiony, wyszedł na ulicę i jak się później okazało, zauważył, że z domu nr. 5 przy ul. Okólnik wyszedł jakiś mężczyzna bez płaszcza i w odróżnieniu od innych, nie zwracając uwagi na zbiegowisko, obojętnym krokiem udał się w przeciwnym kierunku ku bibljotece Krasińskich. Świadek, który znajdował się już wówczas na ulicy, udał się wraz ze swym bratem wślad za tym człowiekiem, po pewnym czasie jednak zostali zatrzymani przez szofera komendanta policji, celem złożenia wyjaśnień.

Prok. Rudnicki wnosi o okazanie świadkowi fotografji Maciejki i płaszcza. Po stwierdzeniu, że w śledztwie świadek rozpoznał Maciejkę na fotografji, jak również płaszcz, sąd okazuje świadkowi ponownie oba te dowody rzeczowe. Świadek je rozpoznaje, przytem twarz owego osobnika rozpoznaje na podstawie fotografji policyjnej.

Sąd na wniosek **prok. Żeleńskiego** stwierdza, że w maju r. b. świadek rozpoznał Maciejkę w sposób pewniejszy i śmielszy na podstawie fotografji prywatnej, znalezionej w czasie rewizji. Płaszcz świadek rozpoznaje na podstawie koloru i długości.

Na żądanie obrony świadek opisuje wygląd zbiega, stwierdzając, że miał on twarz zmęczoną długotrwałym biegiem i zaczerwienioną.

Adw. Szłapak prosi o możność zadania pytań poprzedniemu świadkowi Kuśnierskiemu. Świadkowi temu obrońca zadaje kilka pytań, dotyczących okoliczności, które zostały przez niego już wyjaśnione, wobec czego przewodniczący uchyla pytania obrony.

Co widział świadek Kazimierz Kucharski

Następnie zeznaje świadek Kazimierz Kucharski, brat Wincentego. Z okna swego mieszkania zauważył on grupę ludzi. Wyszedłszy przed dom dowiedział się, że poszukują przestępcy. W pewnym momencie zauważył, jak z domu nr. 5 przy ul. Okólnik wyszedł osobnik, wzrostu wysokiego, włosy ciemne. Odległość, z jakiej widział go świadek, wynosiła mniejwięcej około 20 kroków. Świadek widział go tylko ztyłu. Osobnik ten był bez płaszcza i bez nakrycia głowy, miał garnitur ciemnej barwy. Poszedł w kierunku bibljoteki Krasińskich, to jest w przeciwnym kierunku, gdzie stała grupa ludzi i gdzie były czynione poszukiwania. Wiadomością o tem podzielił się świadek z bratem. Obaj nawet poszli za owym osobnikiem, lecz zmyleni jego spokojem i odmiennym jego ubiorem, stracili podejrzenie, iż osobnik ów jest właśnie ściganym zabójcą. Następnie świadek opisuje dokładnie wygląd owego osobnika, mówiąc, że miał on włosy ciemne i był średniej tuszy.

Św. Bolesław Filipiuk posterunkowy P. P.

Następny świadek Bolesław Filipiuk, posterunkowy P. P., znajdował się w krytycznej chwili przypadkowo na ul. Kopernika. Usłyszawszy strzały i okrzyki łapaj bandytę, przyłączył się do pościgu. W odległości 40 kroków zobaczył osobnika, który stał na ul. Szczyglej i strzelał. Zobaczywszy świadka osobnik ów pobiegł wdół ul. Szczyglą, a następnie skręcił na schody, prowadzące na ul. Okólnik. Na tym zakręcie świadek widział go po raz ostatni. Przeszukując okolicę schodków, świadek widział robotników zakładu oczyszczania miasta, pracujących pod cyrkiem. Poza tem nikogo nie widział. Uciekającego świadek określa, jako człowieka wzrostu około 170 cm., wysportowanego, szczupłego blondyna, w zieonym płaszczu, z gołą głową, ubranego czarno. Z okazanej mu w śledztwie fotografji nie rozpoznał go, natomiast rozpoznał kategorycznie płaszcz.

Sąd stwierdza, że w śledztwie świadek wśród okazanych mu fotografij, poznał kategorycznie owego mężczyznę na zasadzie szeregu cech. Świadek wyjaśnia, że kategorycznie go nie poznał, rzucił bowiem krótko na niego okiem.

Prok Żeleński wnosi o okazanie świadkowi fotografji, poczem świadek stwierdza, że poznaje tego osobnika z włosów i kształtu głowy.

Na pytanie **obrońcy Hankiewicza**, świadek wyjaśnia, że uciekający nie musiał przebiegać obok pracujących robotników. Przypomina sobie też, że był tam jeszcze jakiś oficer, ale zszedł on znacznie później.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Bunt w więzieniu KOWIENSKIEM

RYGA. Z Kowna donoszą: jak się obecnie okazuje, dnia 11 czerwca br. wybuchł w więzieniu kowieńskiem, mieszczącem się w forcie nr. 9 bunt więźniów, w czasie likwidacji, którego ranni zostali: naczelnik więzienia płk. Szatkauskas, komendant fortu Nieczajew, oraz szereg z pośród administracji i straży więziennej. Bunt zdołano stłumić przy pomocy straży okniowej, która zabarykadowanych więźniów zalała strumieniami wody. W związku z tem Sąd Wojenny skazał 6-ciu głównych organizatorów buntu na 3 do 6 lat ciężkiego więzienia.

Reforma powszechnego obowiązku służby wojskowej na Litwie

RYGA. Z Kowna donoszą: Minister obrony płk. Dirmantas w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Lietuvos Aidas", oświadczył, że litewskie władze wojskowe przygotowują obecnie nową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Dotychczas bowiem obowiązkowi służby wojskowej podlegali jedynie ludzie zupełnie zdrowi. Nowa ustawa przewidywać będzie, że przygotowywać się do obrony kraju i pomagać w sprawach obrony będą musieli również ci, którzy uznani zostaną za niezdolnych do służby linjowej. Użyci będą oni w szpitalach i taborach, oraz przy różnych pracach przymusowych. Nowa ustawa o obowiązku służby wojskowej rozważana będzie przez radę wojenną.

W sprawie reorganizacji związku Szaulisów, minister oświadczył, iż kwestja ta nie jest jeszcze definitywnie wyjaśniona i narazie trudno jest powiedzieć w jakim kierunku pójdzie ta reorganizacja. Jak wiadomo istniał projekt przekształcenia związku Szaulisów na organizację wojskową.

KARP to potrawa godna Królewskiego stołu. Lepiej zjeść kilo KARPIA Niźli kilo wołu.

delegata, który zdaniem jego, z piekielną energją walczył w obronie Wilna, chcąc wydrzeć to miasto „nieszczęśliwym Litwinom". Ta opinja naszego przeciwnika jest najlepszą pochwałą działalności delegata polskiego, który potrafił przekonać o słuszności polskiej tezy Balfoura przedstawiciela ówczesnego Anglji w Genewie. Askenazy pomyślnie też przeprowadził w Genewie sprawę podziału Śląska, dzięki czemu otrzymaliśmy znaczną część Zagłębia z kopalniami węgla i rudą cynkową. O jego działalności w Genewie słusznie pisze Lechoń, iż umiał przemawiać z godnością, językiem wielkiego państwa, poruszał się wśród obcych, jak wielki pan z wielkiego kraju. Niestety działalność ta z wielką szkodą dla Polski przerwaną została latem 192g, kiedy po objęciu spraw zagranicznych przez ministra Marjana Seydy Askenazy podał się do dymisji. Do służby publicznej już nie wrócił. Zamknął się w zaciszu domowem, odwiedzany przez szczupłe grono dawnych swoich uczniów i znajomych, sam rzadko ukazywał się publicznie.

Kiedy na wiosnę r. 1934 otrzymał literacką nagrodę m. st. Warszawy, całą kwotę w wysokości 5.000 zł. złożył ks. prałatowi Folazowskiemu na dożywianie dziatwy szkolnej, zastrzegając, ażeby o tem nie podawano do wiadomości publicznej.

W odrodzonej Rzeczypospolitej zabrakło dla niego katedry uniwersyteckiej. Stawiano przeszkody nawet wtedy, kiedy wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego na wniosek profesora Petrażyckiego wystąpił o utworzenie dla niego specjalnej katedry dziejów dyplomacji na wydziale prawnym. Nie wyzyskano należycie ani w dziedzinie naukowej, ani w służbie dyplomatycznej jego wielkich zdolności i olbrzymiej wiedzy. Gasł w ukryciu człowiek o gorącem pragnieniu służenia sprawie publicznej. człowiek który mógłby być chlubą i zaszczytem każdego społeczeństwa. — Ileż razy w ostatnich latach, w dłuższej rozmowie żegnałem go ze smutkiem. Na myśl przychodziły własne jego słowa, wypowiedziane niegdyś w przepięknym szkicu o Stanisławie Łagunie: „Żalem przejmowała nas myśl o kraju, o społeczności, wydającej ludzi, którymi szczyciłyby się najoświeceńsze społeczeństwa Europy, a którzy wśród nas, w oczach naszych więdną w cieniu i półbycie".

Janusz Iwaszkiewicz
profesor U. S. B.

——»o«——

Proces morderców ś.p. ministra Bronisława Pierackiego

Insp. P.P. Piątkiewicz ustala fakt dokonania morderstwa przez członka O.U.N.

Jak znaleziono płaszcz

Następny świadek, Karol Bartel, wywiadowca urzędu śledczego, otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Pojechał motocyklem i na ulicy Szczyglej spotkał policjanta, którego zabrał ze sobą.

Dokonał dziesięciominutowego objazdu ulicą Tamką, Dobrą i Solec, gdyż wiedział, że ulica Okólnik jest zamknięta.

Po drodze dowiedział się od policjanta, że ma szukać mężczyzny bez kapelusza. Zatrzymał przytem dwóch podejrzanych osobników, a gdy wrócił na miejsce wypadku, otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik nr. 5. Z dozorcą udał się na najwyższe piętro, gdzie koło windy spostrzegł leżący płaszcz. Zrewidował go momentalnie i znalazł jakiś bilet oraz kokardkę dwukolorową. Barw sobie jednak nieprzypomina.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że dom ten posiada drugie wyjście zamknięte oraz trzecie wyjście, przez sklep, którem lokatorzy za zgodą właściciela czasem posługiwali się, lecz wówczas było ono zamknięte.

Następnie zeznawał świadek Teodor Norkiewicz, post. P. P.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 13,45. **Przewodniczący** stwierdza na wstępie, że niektórzy oskarżeni zachowują się w sposób nielicujący z powagą miejsca, wobec czego uprzedza oskarżonych, że jeżeli nadal będą zachowywali się w sposób niewłaściwy, sąd zmuszony będzie uchylić zarządzenie co do izolacji oskarżonych i umieścić na ławie konwojentów.

Inspektor P.P. J. Piątkiewicz

Następnei dłuższe zeznanie składał świadek Józef Piątkiewicz, inspektor Policji Państwowej.

W dniu 15 czerwca 1934 r. świadek przyszedłszy o godzinie 17,30 do domu, dowiedział się, że był poszukiwany telefonicznie przez Komendę Policji. Od oficera dyżurnego dowiedział się o zamachu na min. Pierackiego. Otrzymawszy informację, że sprawca zamachu uciekł na ul. Szczyglą, świdaek udał się na teren posesji św. Kazimierza. Dokonano przeszukania budynków na tej posesji. Z uwgi jednak na to, że posesja ta ogrodzona była parkanem, zakończonym drutem kolczastym, wysokości około 3 m., świadek doszedł do przekonania, że sprawca nie mógł z braku czasu tam się dostać. Wobec czego udał się na ul. Okólnik, gdzie zwrócił uwagę na dom Nr. 5. Zapytał stojących tam policjantów, czy dom ten był już rewidowany.

Otrzymał odpowiedź twierdzącą. Wrócił więc na posesję św. Kazimierza, a spotkawszy tam komisarza Przygodę, oświadczył mu, że należałoby przeszukać dokładnie dom przy ul. Okólnik nr. 5. Po pewnym czasie komisarz Przygoda przyniósł płaszcz, znaleziony na klatce schodowej tego domu.

Był to płaszcz gabardinowy, koloru zielonkawego. Świadek zaczął badać kieszenie płaszcza i znalazł w lewej kieszeni strzępy materjału płaszcza, kawałek pudełka od zapałek, 2 spinki od koszuli i jakiś bilet. Po dokładnem wywróceniu kieszeni znaleziono jeszcze kokardkę koloru żółto - niebieskiego. Świadek, jako pochodzący z Małopolski, widywał takei kokardki, noszone przez Ukraińców podczas ich świąt narodowych. Po okazaniu tej kokardki kilku stojącym obok oficerom policji, świadek schował ją spowrotem do kieszeni płaszcza.

Od funkcjonarjuszy policji świadek dowiedział się, że bilet znaleziony w płaszczu, jest biletem, wydawanym w ogrodach publicznych na prawo zajęcia miejsca na krześle.

Po przybyciu naczelnika wydziału bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Kucharskiego, wyjęto jeszcze raz z kieszeni płaszcza, znalezione w niej przedmioty. W tym czasie polecono świadkowi czynić techniczne poszukiwania. Zakomunikowano mu, że sprawca zostawił na ul. Foksal kapelusz i jakieś zawiniątko. Na ul. Okólnik świadek zaczął rozmawiać ze zgromadzonymi tam mieszkańcami. Usłyszał wówczas od Kucharskiego Wincentego, że widział on wychodzącego z bramy domu Nr. 5 przy ul. Okólnik **jakiegoś młodego człowieka o twarzy** zmęczonej. Brat Kucharskiego widział ściganego osobnika, mówił nawet, że go schwycił w pół, lecz osobnik ten go odepchnął.

Po wysłuchaniu opowiadania braci Kucharskich, świadek udał się na klatkę schodową domu nr. 5 przy ul. Okólnik, an astępnie do klubu towarzyskiego, gdzie znajdowali się już członkowie Rządu, przedstawiciele prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości. Prokuratorowi Rudnickiemu świadek zameldował o znalezieniu płaszcza. Prokurator Rudnicki oświadczył świadkowi, że znaleziono również bombę, którą porzucił sprawca oraz kapelusz. Wraz ze zbrojmistrzem świadek przystąpił do rozbierania bomby, co zrobiono w ogrodzie. Bomba miała kształt paczki, opakowana była w papier firmowy cukierni Gajewskiego i zawiązana barwną wstążeczką. Potem był papier biały, przewiązany gumką. Po rozpakowaniu ujrzano tekturowe pudełko od ciastek.

Bomba składała się z puszki blaszanej, u wierzchołka jej był walec z kwasem pikrynowym i rękojeścią. Z polecenia prokuratora świadek udał się do Cytadeli, aby rozebrać tam zapalnik, który został wyjęty. W Cytadeli świadek wraz z por. Weissem zaczął rozbierać zapalnik. Okazało się, że jest to mała ampułka z kwasem azotowym, pozatem był cukier i chloran potasu. Był to zapalnik, który działał w ciągu mniej więcej półtorej godziny.

Po wylaniu kwasu azotowego na cukier wytworzyła się wysoka temperatura i następował wybuch. Konstrukcja była taka, że trzeba było zbić ampułkę z kwasem azotowym. Świadek zastanawiał się, dlaczego bomba nie wybuchła, chociaż miał informację od jednego z woźnych klubu, że sprawca za machu idąc za ministrem naciskał paczkę.

Okazało się, że wszystkie części zapalnika były izolowane parafiną i gumą, co osłabiało możność nacisku. Pozatem ampułka z kwasem azotowym, spoczywająca wewnątrz, stykała się ztłokiem w kształcie rurki. Tłok ten również był dobrze izolowany parafiną, tak że nacisk był mniejszy. Cała konstrukcja bomby była dość ciężka, tak, iż nacisk wywierany ręką nie mógł być dość skuteczny. Zdaniem świadka, gdyby sprawca uderzył rękojeścią zapalnik, to ewentualnie mógłby nastąpić wybuch.

Morderstwa dokonało O.U.N.

Świadek pozostawił zapalnik w Cytadeli dla dokładnego zbadania części składowych i wrócił do klubu towarzyskiego, gdzie wobec członków rządu z premjerem prof. L. Kozłowskim na czele **wysunął koncepcję, że zamach dokonany został przez koła O. U. N. Świadek szczegółowo przedstawia przesłanki, na jakich oparł swój wniosek.** Przedewszystkiem przemawiały za tem momenty techniczne, a mianowicie: przygotowanei i wykonanie zamachu, strzealneis tyłu do ministra, ucieczka sprawcy, znalezienie kokardki żółto - niebieskiej, biletu z ogrodu i opakowanie paczki w papier firmy Gajewskiego, znajdującej się w pobliżu dworca, naprowadziły świadka na myśl, że sprawcą był ktoś przyjezdny.

Następnie konstrukcja bomby przypominała bomby, znane świadkowi m. in. w zamachu na Targi Wschodnie we Lwowie.

Poza temi momentami technicznemi, **był jeszcze moment polityczny, a mianowicie, że min. Pieracki, jak świadek się dowiedział od premjera Kozłowskiego, wyjeżdżał na teren Małopolski Wschodniej, gdzie prowadził pewne rozmowy z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego. Rozmowy te miały być sfinalizowane w Warszawie.**

Zakomunikowawszy zebranym w klubie swą koncesję, dotyczącą sprawcy zabójstwa, świadek otrzymał od ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który zakomunikował mu, że koncepcja jego zostaje przyjęta, polecenie kierowania techniczną stroną dochodzenia.

Świadek dokładnie zbadał jeszcze zgubiony przez sprawcę kapelusz oraz

(oczą ek na str. 3-ej)

znalezione trzy łuski rewolwerowe. Następnego dnia świadek udał się do Cytadeli, gdzie zbadano chemiczny skład bomby i materjałów zapalnika. Wiedząc, że dnia 14 czerwca zlikwidowano w Krakowie organizację ukraińską, świadek powziął ten fakt ze znalezieniem bomby w Warszawie.

Ślad Łebeda

Następnie świadek zeznaje, że dnia 2 lipca 1934 r. wyjeżdżając do Truskawca, otrzymał od znajomej swej Glicensteinowej telefonicznie wiadomość, że przez miesiąc mieszkał u niej jakiś młody człowiek o akcencie lwowskim.

Świadek polecił Glicensteinowej zgłosić się do biura komendy policji celem podania tej informacji, gdyż może ona mieć związek ze sprawą. Glicensteinowa podała, że młodzieniec ów dn. 15 czerwca znikł nagle, otrzymała ona od niego kartkę z Gdyni, a gdy napisała do niego pod wskazanym adresem, okazało się, że tam nie mieszka.

Osobnik ten pozostawił walizkę i dowód osobisty na nazwisko Swaryczewskiego. W dowodzie tym były podskrobania w rubryce wyznanie i adres. Glicensteinowa zakomunikowała również, że do lokatora jej przychodził raz młody człowiek w płaszczu gumowym, a często odwiedzała go jakaś studentka.

W dniu 15 czerwca po południu ktoś zatelefonował do owego Swaryczewskiego, który po tej rozmowie był bardzoz denerwowany, na zapytanie Glicensteinowej o powód zdenerwowania odpowiedział: „Jak to, pani nie wie, że zabito min. Pierackiego".

W czasie bytności Glicensteinowej w biurze komendy policji, był tam obecny komisarz Dygiełło ze Lwowa, znający dobrze sprawy ukraińskie. Wiadomo już było wówczas o schwytaniu w Niemczech Łebeda. Z fotografji ustalono, że Swaryczewski to właśnie Łebed.

W parę dni po zamachu świadek otrzymał polecenie udania się do Krakowa, gdzie stwierdził, że znalezione u Ukraińców części materjałów zgadzają się z częściami blaszanemi i szklanemi bomby, znalezionej w Warszawie.

Przewodniczący poleca otworzyć paczkę, zawierającą bombę, co do której na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek odpowiada, że bomba, którą widział w dniu 15 czerwca 1934 r. tak wyglądała, była tylko może trochę ciemniejsza.

Oświadczenie w Surmie

Na pytania obrońców świadek wyjaśnia, że na wytworzenie się jego koncepcji co do tego, że zamach wykonany został przez koła ukraińskie wpłynęło i to, że znał zapowiedzi (zdaje się prasowe), iż teror wychodzi poza granice etnograficzne czysto - ukraińskie i będzei stosowany wszędzie zarówno wobec rządu, czy też przedstawiceili społeczeństwa polskiego, jak i przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, którzy będą wchodzili w kontakt z Polakami. Świadek czytuje stale „Surmę" i inne tego rodzaju pisma.

Na dalsz zapytania obrony, świadek podaje, że według niego zamach wykonany został przez O. U. N. również i dlatego, że w zamachach terorystycznych, jakie są stosowane przez O. U. N. strzelano stylu, natomiast w innych zamachach politycznych, raczej demonstracyjnych, strzelano zazwyczaj zprzodu, lub sprawca dawał się ująć odrazu.

Obrońca Hankiewicz zapytuje świadka, czy skoro podróż śp. min. Pierackiego do Małopolski wschodniej odbyła się w maju 1934 r. w ścisłej tajemnicy, to znaczy w czerwcu OUN mogło się już o niej dowiedzieć.

Przewodniczący uchyla to pytanie a sąd naskutek odwołania się obrońcy do pełnego kompletu zatwierdza to zarządzenie.

Na dalsze pytania świadek stwierdza, że bomba z Targów Wschodnich była tego samego typu co bomba warszawska.

Zeznanie świadka Kozła

Po przerwie zeznawał św. Franciszek Wywrocki woźny ambasady japońskiej w Warszawie.

Skolei zeznaje św. Ignacy Koziozł przodownik 5 km. PP. z Krakowa. Zenaje on, że będąc przy rewizji w mieszkaniu Karpyńca, dowiedział się, że z Wisły wyciągnięto jakieś pakunki. Poszedł tam i znalazł druki ukraińskie. Paczki te znaleziono mniej więcej w odległości 150 metrów od mostu Dębnickiego. W wyniku dalszych poszukiwań, natrafiono na brzegu Wisły na pudełko. Pudełko to było przewiązane sznurkiem i zawierało żółto-bronzowy proszek.

Świadek Kopalski, wywiadowca, przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Karpyńca. Sąd za zgodą stron uznaje za odczytany ustęp z protokułu zeznań świadka, który w śledztwie wymienił znalezione u Karpyńca przedmioty jak chemikalja, płyny, kwasy i td. Karpynec oświadczył świadkowi że przyrządy te trzymał w celach do świadczeń nad jakimś wynalazkiem Oskarżony wydawał się wówczas bardzo zaskoczony:

żOkreślanie tych przedmiotów w czasie rewizji odbywało się przez wojskowego pirotechnika Sendura, a wówczas świadek, który protokułował tę specyfikację, notował, iż płyn jest nieznany. Czy chwilami Karpyniec wstrzymywał Sendurę od dotykania jęży kiem pewnych płynów dla ich wypróbowania, ostrzegając, że to trucizna, świadek pamięta.

Dalej składał zeznania świadek Kazimierz Billewicz, naczelnik urzędu śledczego w Krakowie. Podaje on szczegóły, dotyczące obserwacyj w Krakowie. Obserwacje te zaczęły się od dnia 25 września 1933 r. dotyczyły one głównie Kłymyszyna i Karpyńca.

Następnie świadek mówi o roli Referenta propagandowego Jarosława Spolskiego, z którego polecenia wożono literaturę do Lwowa.

16 marca stwierdzono w Krako - obecność Anny Czemeryskiej, która przez cały dzień była u Kłymyszyna. Czemeryska była łącznikiem pomiędzy Lwowem a Baranowskim, zamieszkałym w Czechosłowacji.

Na pytanie adw. Hanikewicza świadek wyjaśnia, że o kontakcie Czemeryskiej z Baranowskim posiadał wiadomości na podstawie raportów i wymianie informacyj z odpowiednimi czynnikami w Katowicach i Lwowie.

Na pytanie obrońcy adw. Szlapaka czy wiadome było, że w mieszkaniu Karpyńca znajduje się laboratorjum bojowe OUN, świadek odpowiada, że przed rewizją miał tego rodzaju informacje.

Adw. Pawencki zapytuje, czy kolportaż antypaństwowej literatury jest występkiem. Przewodniczący uchyla to pytanie, a prokurator Żeleński oświadcza w związku z tem: „Pytanie to nie przynosi zaszczytu panu obrońcy".

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do godz. 10-ej rano.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się o godż. 17.45.

Obniżka taryf kolejowych

i nowelizacja ustaw o kartelach

WARSZAWA. W środę 27 bm. pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowsikego odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, które z półtoragodzinną przerwą trwało od g. 12-ej do 20-ej. Na posiedzeniu tem uchwalono zasady oraz kwoty globalne obniżki taryfy kolejowej. W sprawie tej zdecydowano, iż ze względu na konieczność osiągnięcia jaknajwiększych rezultatów gospodarczych, największe obniżki będą skoncentrowane na stawkach w zakresie głównych surowców i płodów, mających podstawowe znaczenie przy przerobach fabrycznych, lub też dla ludności rolniczej kraju. Ogółem suma obniżek w taryfie kolejowej wyniesie około 80 miljonów złotych.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów zajmował się się zagadnieniem nowelizacji ustawy kartelowej oraz akcją obniżki cen produktów, posiadających szczególne znaczenie dla najszerszych warstw konsumentów.

Na posiedzeniu wieczornem komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad szeregiem tekstów nowych dekretów. M. in. przyjęto projekt dekretu w sprawie obniżenia wysokości odsetek prawnych (sądowych) oraz projekty, regulując niektóre zagadnienia z zakresu miejskiego kredytu długoterminowego. Wymienione projekty postanowiono przedłożyć najbliższej Radzie Ministrów do aprobaty.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów rozważał również sprawę robotników w przedsiębiorstwach państwowych, których wynagrodzenia za dany miesiąc pracy wypłacane są normalnie w połowie następnego miesiąca, a więc za listopad wypłacone będą w grudniu br. Ponieważ intencją ustawodawców było pobranie specjalnego podatku w okresie 24-miesięcznym od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych, przeto zarobki listopadowe winny być wyłączone od tego opodatkowania, rozpoczynającego się od dnia 1 grudnia. Postanowiono, że wypłaty te będą przyśpieszone i zarachunkowane na miesiąc listopad. Powołana też została odpowiednia komisja dla rozpatrzenia obciążeń podatkowych robotników w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych.

Rewolucja komunistyczna w Płd. Ameryce

Muzykant na czele rządu

RIO DE JANEIRO. Komunikat oficjalny głosi, że rewolucjoniści utworzyli w Rio Grande del NORTE rząd komunistyczny, na którego czele stanęło trzech podoficerów i jeden muzykant. Komuniści usiłowali rozszerzyć swe wpływy wgłąb stanu, lecz napotkali na sinly opór. Komunikat podkreśla, że żaden oficer nie przyłączył się do rewolty.

—»o«—

Japończycy pod Pekinem

PEKIN. Wojska japońskie zajęły wczoraj rano ważny węzeł kolejowy Feng - Tai, odległy o 15 mil na południe od Pekinu.

Tien - Tsinie oczekują przybycia z Ożing - Wang - Tao japońskich trasportów wojskowych w sile 3000 ludzi. Japończycy zajęli plac wyścigowy w Tien - Tsinie, na którym urządzają lotnisko.

Podnosząc słuchawkę telefoniczną nie wiecie, że zegarek Wasz

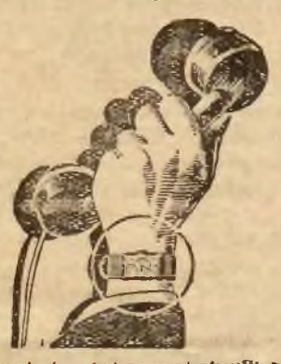

może zostać w tej samej chwili namagnetyzowany, skutkiem czego nie chodzi on już regularnie a nawet staje.

To samo grozi Waszemu zegarkowi, gdy zbliżycie go do motoru, kontaktu elektrycznego lub radja

Precyzyjny zegarek Tissot nie ulega tym szkodliwym wpływom gdyż jest *antymagnetyczny.*

Tissot

zegarek antymagnetyczny

TWARZ I RĘCE

Jesienią w czasie niepogód, twarz „zużywa" się prędzej niż, w czasie letnim, a ręce pierzchną na deszczu i wietrze. Gdy chodzi o „poprawianie" twarzy, należy mieć zawsze pod ręką puderniczkę, wypełnioną pudrem „Abarid" — nieszkodliwym, roślinnym (z cebulek lilji białej), dobranym w odcieniu do karnacji skóry. Puder ten nie zatyka porów, nie niszczy cery, przylega trwale. Ręce, zawsze delikatne i białe, utrzymuje w kulturze i chroni przed opierzchnięciem znakomity Krem Prałatów — Perfection.

Przemianowanie ulic w Rzymie

Bezwzględne zarządzenia władz mające na celu usunięcie z ulic miast włoskich wszelkich nazw, związanych z państwami biorącemi udział w sankcjach przeciw Włochom, objęły także i tradycyjny „Piacca di Spagna" (Plac hiszpański), który obecnie przemianowano na plac Marszałka de Bono.

PIERWSZY KOMENDANT NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU ŚWIATA.

Edgar Britton mianowany został pierwszym komendantem największego statku świata „Queen Mary", którego budowa wkrótce zostanie ukończona.

Komisja teatralna

Z inicjatywy prezydenta miasta dr. W. Maleszewskiego, powołana została do życia miejska komisja teatralna. Wczoraj w gmachu Zarządu Miejskiego odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji, której przewodniczył, zgodnie z nową ustawą samorządową, p. prezydent miasta.

Komisja ma charakter mieszany, t. j. częściowo składa się z ławników i radnych, częściowo zaś z przedstawicieli społeczeństwa miejscowego. Zebrani poinformowani zostali, że komisje teatralne istniały w Wilnie od szeregu lat Ostatnia komisja utworzoną była w r. 1933-cim.Lecz działalności żywszej, po za opracowaniem regulaminu, nie uwidocznila.

Obecna komisja postawiła sobie za zadanie: opinjowanie działalności teatrów wileńskich, rewji, kin, koncertów, oraz odnośne ustosunkowanie się do rozmaitych widowisk na terenie Wilna. Komisja ta nie będzie organem kontrolującym, lecz tworzyć będzie plany na przyszłość, opracowując wytyczne, które mają być zastosowywane w miarę możności, w dziedzinie teatru i muzyki.

Zaznaczyć należy, że działalność tej komisji obejmie również i teatry żydowskie.

Opinja komisji będzie miarodajną dla Zarządu Miejskiego, który w swem ustosunkowaniu się do rozmaitych widowisk i koncertów, zamierza zasięgać zdania komisji teatralnej. Ze względu na zakres planowanych prac, uchwalono zwiększyć ilość członków komisji do 23 osób. Przeważnie będą to przedstawiciele rozmaitych instytucyj, mających kontakt z życiem artystycznem Wilna.

Do opracowania regulaminu komisji powołani zostali pp.: T. Nagórski (wiceprezydent miasta), T. Łopalewski i Z. Fedorowicz.

Następne posiedzenie komisji teatralnej odbędzie się w przyszłym tygodniu.

—::—::—

10-lecie 8-ej Wileńskiej drużyny harcerzy im. króla Bolesława Chrobrego

WILNO. Dnia 7 i 8 grudnia 8-ma Drużyna Harcerzy im. Kr. Bol. Chrobrego w Wilnie, będzie obchodziła 10-tą rocznicę swego powstania.

W sobotę, dnia 7. 12. br. o godz. 16 odbędzie się Apel Drużyny w Izbie, po którym Drużyna złoży hołd Sercu Marszałka w Ostrej Bramie, skąd przemaszeruje z werblami szlakiem siedzib Drużyny via Pióromont 10, Lwowska 7, Wilkomierska 31, a następnie do obecnej Izby.

W niedzielę, dnia 8. 12 b. r. o godz. 8-ej nastąpi zbiórka Drużyny, poczem o godz. 9,30 udział w nabożeństwie i poświęcenie sztandaru w kościele św. Michała; o godz. 11-ej odbędzie się akademja w gimn. Zawodowem z następującym programem:

Słowo wstępne p. dyr. inż. Skawińskiego; żałobne werble; przybijanie gwoździ do sztandaru; wręczenie sztandaru Drużynie; przemówienie przedstawicieli władz harcerskich i H. (Koła Przyjaciół Harc.); koncert orkiestry symfonicznej 1 p. p. Leg.; deklamacje harcerskie; chór obozowy; mel.-dekl. „Zlot w Spale" oraz na zakończenie „Marsz D-ny".

Po akademji odbędzie się zwiedzanie prac harcerskich D-ny, Izby, oraz wspólny obiad „ósmaków".

——«o«——

Wypadki w pow. Grodzieńskim

GRODNO. We wsi Zapole, pow. grodzieńskiego w mieszkaniu jednego z gospodarzy Grzegorza Kisłego, odbywała się zabawa taneczna, na którą wtargnęli Timoch Danyszewicz, lat 22 i Piotr Sałejko, at 20, obaj uzbrojeni w nóż i bagnet i rzucili się na obecnego na zabawie Jakóba Bielidę, zadając mu kilkanaście ran kłótych, skutkiem których Bielida zmarł. Obaj sprawcy narazie zbiegli i ukryli się w okolicznych lasach, lecz na drugi dzień sami zgłosili się na posterunek policji, gdzie zostali zatrzymani.

We wsi Gnojnica, pow. grodzieńskiego odbywała się zabawa taneczna, na której był obecny niejaki Konstanty Krejtowicz z Grodna. Podczas zabawy podszedł doń jego dawny kolega Rapiejko i pchnął go nożem w ramię, raniąc płuca. Przyczyną zajścia były porachunki osobiste.

Podczas zabawy we wsi Bielany, na Franciszka Jabłońskiego, lat 20, mieszkańca Nowego Dworu (koło Grodna), napadł Edward Powajbo, mieszkaniec wsi Chwodościany i pokłół go nożem w plecy i w policzek.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy Elny GISTEDT
Dziś
po cenach propagandowych
„MĄDRA MAMA"
Jutro
po cenach propagandowych
„MADAME DUBARRY"

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO. KONTO P.K.O. Nr. 15.555

Władze Najwyższej Izby Kontroli w Wilnie

WILNO. Bawiący w Wilnie w sprawach służbowych Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli p. Zenobjusz Rugiewicz w towarzystwie Dyrektora Departamentu Najwyższej Izby p. Tadeusza Prokopowicza. Prezesa Okręgowej Izby Kontroli Zenona Mikulskiego oraz Naczelników Wydziałów Najwyższej Izby pp. Bronisława Knolla, Czesława Olkowskiego, Marjana Gołębiowskiego i radcy Edmunda Telszewskieko w dniu wczorajszym złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego w kościele św. Teresy.

ZNIŻKA CEN CUKRU

WILNO. Jak wiadomo, z dniem 1 grudnia cena cukru ma być ustalona na 1 zł. za kg. W związku z tem Dyrekcja Banku Cukrownictwa w Wilnie komunikuje nam treść otrzymanej depeszy.

SKŁADNICA BACUKRO WILNO.

Roześlijcie bezzwłocznie do wszystkich waszych odbiorców depeszę treści następującej:

Wobec zapowiedzianej zniżki ceny cukru, stwierdzamy brak zamówień. Aby zapobiec brakowi cukru gwarantujemy w imieniu przemysłu zwrot różnicy ceny na cukrze bez akcyzy od wszystkich ilości, pobranych na składnicy, licząc dwa dni wstecz od daty zniżenia ceny.

Wzamian wymagamy załatwienia reklamacyj detalistów bez naszego udziału.

Bacukro.

Za nieposyłanie dzieci do szkoły

WILNO. Inspektor szkolny ukarał grzywną za nieposyłanie dziecka do szkoły, prezesa litewskiego Tow. św. Kazimierza w Lubartach, gm. lumakowskiej, Zujewicziusa.

Skazanie aptekarza

WILNO. Starosta Grodzki w trybie administracyjno - karnym ukarał grzywną w wysokości 75 zł. z zamianą na 14 dni aresztu Owsieja Widuczańskiego, właściciela składu aptecznego (Niemiecka 3) za antysanitarny stan w składzie i trzymanie trucizn.

Ukarani administracyjnie

WILNO. Za antysanitarny stan po sesyj ukarani zostali: Benjamin Mińskier (Rudnicka 17) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu Aron Bułhak (Portowa 17) grzywną w wysokości 30 zł. z zamianą na 10 dni aresztu, Pesia Raf (Zawalna 50) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Pozatem zostali ukarani Izrael Kac (Niedźwedzia 3) grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą na 14 dni aresztu za wadliwą i bez zezwolenia budowę domu, Józef Antoniewicz (Jakóba Jasińskiego 18) grzywną w wysokośc 10 zł. z zamianą na 4 dni aresztu za nieobyczajny wybryk na ulicy, zawodowa złodziejka recydywistka Józefa Stankewiczowa (Dyneburska 20) 10-dniowym aresztem bezwzględnym za posiadanie narzędzi złodziejskich i Michał Prokopowicz (Wielka 22) za wyszynk napojów alkoholowych w czasie zakazanym w dniu wyborów, grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Próba sztafety olimpijskiej z pochodniami

Na 11 dzień przed otwarciem Igrzysk XI Olimpjady w Berlinie w r.1936 wyruszy z Olimpu w Grecji sztafeta, która zaniesie ogień olimpijski do Berlina. W sztafecie której trasa prowadzić będzie przez Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Czechosłowację do Niemiec weźmie udział około 3.600 ludzi. Każdy z nich pobiegnie 1 klm. przyczem nieść będzie pochodnię zapaloną od pochodni poprzednika W ten sposób ogień olimpijski dostanie się wprost z gaju Olimpu na stadjon olimpijski w Berlinie. Buł garscy lekkoatleci, którzy przyniosą ogień olimpijski od granic Grecji do granic Jugosławji, rozpoczęli już przygotowania tej imprezy, których fragment widzimy na naszem zdjęciu.

Rocznik 1915

WILNO. Rejestracja rocznika 1915 odbywać się będzie do dnia 30 bm. Po tym terminie wykazy osób, które uchyliły się od rejestracji będą przesłane do władz administracyjnych z wnioskiem o ukaranie.

Zwalczanie tajnego gorzelnictwa

WILNO. Organa kontroli skarbowej zwróciły baczną uwagę na potajemne gorzelnie na powiatach, bowiem z okazji zbliżających się świąt tajne gorzelnictwo rozwija się szczególnie intensywnie.

Nielegalny ubój

WILNO. Organa miejskie w wyniku tygodniowej lustracji zakwestjonowały 268 k/g. nieostemplowanego mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju bydła.

Teatr Pohulanka
Dziś, 28 XI
o godz. 8 ej wiecz.
„KRÓL EDYP"

Aresztowany w Ignalinie

WILNO. W Ignalinie został aresztowany Michał Milaszius, mieszk. gminy daugieliskiej. Aresztowanego po przewiezieniu do Wilna osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Złodzieje w hotelu

WILNO. W nocy z 25 na 26 bm. skradziono Janinie Marcysianównie, zamieszkałej w hotelu Niszkowskiego (Bakszta 2) z zamkniętego mieszkania ubranie wartości zł. 126.

Anonim z pogróżkami

DZISNA. Policja ustaliła, że stodoła p. Zygmunta Oskierki została podpalona.

W dniu 7 bm. p. Oskierko otrzymał list anonimowy, autor którego donosi, że pożar jest zemstą za rzekome złe traktowanie robotników majątku i okolicznych mieszkańców.

Ponadto autor grozi popełnieniem dalszych przestępstw w wypadku dalszego złego traktowania robotników.

Dochodzenie trwa.

Podpalenie w Przebrodziu

Jak natrafiono na ślad sprawcy?

POSTAWY. Przed kilku dniami w Przegrodziu, gm. miadziolskiej, spaliła się stodoła ze zbiorami Stanisława Pisarczyka, który podejrzewał swego szwagra Ignacego Pisarczyka.

W czasie oględzin miejsca pożaru zauważono w pobliżu spalonej stodoły na roli ślady stóp w obuwiu w kierunku stodoły i spowrotem, przytem odległość między stopami śladów, które prowadziły do stodoły, wynosiła do 70 cm., od stodoły zaś w kierunku powrotnym do 11 cm., z czego wynikało, iż jakś osobnik szedł w kierunku stodoły wolno, natomiast spowrotem biegł. Rozpytany w charakterze podejrzanego Ignacy Pisarczyk zeznał, że w dniu krytycznym cały dzień był w domu i nie chodził w kaloszach, co potwierdziła jego żona. Jednak w dniu 3 bm. ustalono, że jego buty są zupełnie mokre, a wówczas podejrzany oświadczył, że wieczorem, dnia poprzedniego dwukrotnie chodził do studni po wodę w tych butach.

Przy porównaniu butów ze śladami stwierdzono, że ślady wpobliżu spalonej stodoły zupełnie odpowiadają tym butom, przytem z wyraźniejszych śladów sporządzono gipsowe odlewy. Ignacego Pisarczyka zatrzymano i dostarczono do Sądu Grodzkiego w Miadziole, który zastosował względem niego tymczasowy areszt, jako środek zapobiegawczy.

W toku dochodzenia ustalono, że powodem podpalenia stodoły była zemsta osobsta, gdyż Ignacy Pisarczyk żyje w złych stosunkach ze swoim bratem Henrykiem Pisarczukiem, wobec zatargów na tle podziału ziemi i zabudowań, oraz niejednokrotnie groził mu, że go zniszczy. Henryk Pisarczyk jest szwagrem Stanisława Pisarczyka, u którego w stodole złożył swoje tegoroczne zbiory.

—::—::—

Dwa zgony wskutek zatrucia

WILNO. Zasłabł nagle i w drodze do szpitala zmarł 35 letni Piotr Kukielski, właściciel domu przy ul. Jerozolimskiej 22.

Kukielski na krótko przedtem uległ silnemu krwotokowi i lekarz wysunął przypuszczenie, że były to następstwa zatrucia najprawdopodobniej pokarmem. Nieco potem podobny wypadek spotkał Jana Sienkiewicza (Żydowska 38), który zmarł po przewiezieniu do szpitala. Zachodzi możliwość że Sienkiewicz uległ zatruciu alkoholem.

Zwłoki zmarłych zabezpieczono do czasu sekcji, która ustali powody zgonów.

**

Zatrła się esencją żona przemysłowca, G. Taube (Nikodema 6). Ulokowano ją w szpitalu w stanie ciężkim.

KTO OKRADŁ SKŁADNICĘ MIEJSKĄ?

ŚWIĘCIANY. Ustalono, że kradzieży suszonych grzybów i pieprzu ze składnicy Zarządu Miejskiego w N. Święcianach w dniu 31 ub. m. dokonali Michalina Szaunowa i Justyn Szauno ze wsi Mazuryszki, gm. kołtyniańskiej. U Justyna Szauno znaleziono 76 klg. tych grzybów.

Zwłoki nagiej kobiety w bagnie

MOŁODECZNO. W dniu 25 bm. na błotach w okolicy wsi Karasa, gm. lebiedziewskiej, znaleziono nagie zwłoki kobiety w wieku lat 25 — 30, wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, o blond włosach.

Sądząc ze stanu rozkładu zwłok, zachodzi przypuszczenie, że zgon nastąpił przed paru miesiącami.

Tożsamości kobiety narazie nie ustalono. Prawdopodobnie są to zwłoki nieznanej kobiety, zdradzającej objawy choroby umysłowej, którą widziała w swoim czasie okoliczna ludność. Przyczynę zgonu określi sekcja zwłok.

WODY KOLOŃSKIE PULSA
o subtelnych, trwałych zapachach

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 28 Mansweta Jutro Saturnina

Wschód słońca g. 7.15

Zachód słońca g. 2.59

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 27 listopada 193g roku
Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa —5
Opad ślad
Wiatr południowy.
Tendeneja spadek
Uwagi pochmurno, wieczorem śnieg.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie we wschodniej połowie kraju, a z rozpogodzeniami w zachodniej. Rano miejscami mgły.

Na wschodzie lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

——»»o««——

PRZYBYLI DO HOTELU GEORGESIA

Piątkiewicz Bronisław z Warszawy, Strzyżewski Aleksy kup. z Poznania, Hr. Krasicki Zygmunt ziem. z Warszawy, Czermański Zdzisław art. mal. z Warszawy, Landsberg Konrad Łucka, Kucewicz Wandalin z Warszawy, por. Wierplewicz Piotr z Wilejki, Trecel Władysław z Grodna, — Wyszkowski Stanisław z Warszawy.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

——»o«——

NAUKA

— **SHELLEY'S INSTITUTE** Mickiewicza 4 (centrala) i Zygmuntowska 20 (filja). Zapisy na kurs gimnaz. i akadem. — angiel., niem. i francuski — po 4 zł. bez wpisu wyłącznie dnia 1 grudnia od 11 — 13 (niedziela).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyty gospodarcze Sekcji Społeczno - Ekonomicznej Koła Prawników. We zwartek dnia 28 b. m. odbędzie się w sali V gmachu głównego USB odczyt p. Adama Tańskiego pt. „Stan obecny i możliwości rozwoju przemysłu i handlu na ziemiach północno - wschodnich". Początek o g. 19-ej. Wstęp wolny.

— **Dnia 28. 11. 35.** w lokalu Ośrodka Zdrowia, ul. Wielka 46 o godz. 6-ej z ramienia Towarzystwa Eugenicznego prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t „Współczesne wyróżnienie ludzkości" Wstęp bezpłatny.

— **Zarząd Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie** podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zebranie członków T. K. T. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej 33 w dniu 29. 11. br. o godz. 18. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Preliminarz na rok 1935/36. 5) Wybór nowych władz. 6) Wolne wnioski.

— **Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** powiadamia, że dnia 1 grudnia br. o godz. 12-ej w sali Misyjnej przy ul. Św. Anny nr. 13 odbędzie się zebranie informacyjne członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i Związku Drobnych i Średnich Właścicieli Nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego na tematy: 1. Zmiana ustawy o ochronie lokatorów. 2. Sprawy podatkowe. 3. Połączenie wyżej wymienionych organizacyj.

CHORA WĄTROBA
rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

BALE I ZABAWY

— **Czarna Kawa na niezamożnych słuchaczy U. S. B. XIII-ty Tydzień Akademika** rozpoczyna się w tę sobotę, 30 b. m. o godz. 22-ej Czarną Kawą w salonach Izby Przem. - Handlowej w Wilnie, ul Mickiewicza 32. Ze względu na ciężkie czasy, liczny Komitet Pań „Czarnej Kawy" z p. wiceprezydentową Teodorą Nagurską na czele zorganizował to zebranie towarzyskie tak, aby wszyscy ci, którzy przez swój udział zechcą przyjść z pomocą cierpiącym dziś szczególniej, licznym rzeszom akademickim, ponieśli jaknajskromniejszy wydatek. Stroje wizytowe, wstęp zaledwie 2zł. 50, akademicki 1 zł. 50, bufet własny po bardzo przystępnych cenach. Aby jednak w tych warunkach można było uzyskać dochód, niezbędnem byłoby, aby społeczeństwo wileńskie poparło imprezę jaknajliczniej. Komitet przykłada natomiast wszelkich starań, aby zabawa obfitowała w niebanalne atrakcje. Słuchacze i słuchaczki Wydziału Sztuk Pięknych z całym zapałem i oddaniem przygotowują oryginalne dekoracje sali. Wyświetlane też będą satyryczne rysunki, rozweselające humorem nastrój„ który mają ponadto podtrzymywać różne jeszcze niespodzianki przy udziale sił artystyczno - literackich Wilna. Przedstawiciele Korporacyj studenckich staną do pomocy Komitetowi Pań w trosce o poziom i ożywienie zabawy. Mając na uwodze, że wystąpienie w oryginalnych kostjumach nietylko przyczynia się do miłej rozrywki, lecz i pociągać może znacznie mniejszy wydatek, niż nowa suknia — Komitet ogłasza „Czarną Kawę" jako kostjumową, lub w strojach wizytowych do wyboru.

Przy słabem trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa reguluje tak ważne działanie kiszek.

— **Program sobotniego Koncertu na cele dobroczynne,** który odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 20-ej w sali balowej Hotelu Georges'a i połączony będzie z zabawą taneczną po koncercie, jest bardzo urozmaicony. Następujący artyści - muzycy przyrzekli łaskawy swój udział w koncercie: pani H. Dzikowska (sopran) odśpiewa kompozycje Moniuszki, Noskowskiego, Mozarta i in. P. H. Szewczenko (barylon) wykona arję z opery „Lacmé" Delibesa, arję z „Krainy Uśmiechu" Lehara i t. d. Prof. Koschmieder wykona sonatę Kuhlaua na flet. prof. W. Jodko odegra solo na cytrze. Program obejmie również utwory na gitarę hawajską i balalajkę. Akompanjament objęły łaskawie pianistki p. prof. Waldmanowa i p. Marja Glebowa. Bilety po cenach bardzo przystępnych są do nabycia w firmie kwiatowej A. Swirklisa, róg ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej, zaś w dniu koncertu przy kasie.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Elny Gistedt. „Mądra mama" — pocenach propagandowych.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych ostatnia nokość sezonu, świetna komedjaja Laitaja „Mądra mama", która posiada wiele humoru i życia. W roli tytułowejElna Gistedt czaruje swą niepospolitą grą, wywołując ogólny entuzjazm. Ceny miejsc od 25 groszy.

„Madame Dubarry po cenach propagandowych. Jutro grane będzie po cenach propagandowych wspaniałe widowisko w 10 obrazach „Madame Dubarry". [illegible]

„Księżniczka Czardasza" — po cenach propagandowych. Słynną operetkę Kalmana „Księżniczka Czardasza"

„Ada Sart" w Wilnie. Znakomita śpiewaczka, posiadająca sławę, Ada Sart, czarować będzie pięknym swym głosem w piątek, dnia 13 grudnia na koncercie, który odbędzie się w Teatrze Muzycznym „Lutnia". Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11 — 9 w.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Tylko 3 przedstawienia wieczorowe „Edypa".** Dziś, w czwartek dnia 28. 11. o godz. 8-ej wiecz. jedno z ostatnich przedstawień wieczorowych — **„Król Edyp"** — [illegible]

Jutro, w piątek dnia 29. 11. widowisko Edypa zakupione przez U. S. B. W sobotę, dnia 30. 11. po raz ostatni (na przedstawieniu wieczorowem) — „Król Edyp".

2 Koncert France Ellegaard w Teatrze na Pohulance. Wobec nadzwyczajnego sukcesu, jaki odniosła światowej sławy pianistka — France Ellegaar w dn. 26. 11. w Teatrze na Pohulance — zapowiedziany jest drugi ostatni koncert tej artystki w dniu 5-go grudnia rb. **Ceny zwykłe.**

— **TEATR „REWJA".** Dziś we czwartek 28 listopada w dalszym ciągu wysoce interesujący program rewjowy p. t. „Węgierska Krew".

Początek przedstawień o godz. 6 30 i 9-ej.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Rapsodja Bałtyku"
HELJOS— „Annapols"
PAN — „Piekło"

Nie św. Stanisława

Pan „a.d." w Przeglądzie Prasy „Kur. Wil." zwraca uwagę, że pomyliłem się pisząc o katedrze na Wawelu: „Katedra św. Stanisława", że w istocie katedra ta jest pod wezwaniem św. Wacława.

Słusznie. Bardzo słusznie. Arcysłusznie.

Może p. ad. na współkę ze mną zechce propagować zwalczanie błędów, których się dopuszczają publicyści. Może poświęcimy temu osobną rubrykę? Oczywiście z tem, że wagę błędów także trzeba będzie segregować, uznawać właściwą hierarchję błędów. — Co innego „lapsus" w części ornamentacyjnej artykułu, co innego zwrot wskazujący, że autor będąc z natury tępym matołem nie ma zielonego pojęcia o samym **przedmiocie** swego artykułu.

Więc założymy rubryczkę, zgoda? **Cat.**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN"

„RAPSODJA BAŁTYKU"

Można filmom amerykańskim wiele robić zarzutów, ale uznać trzeba ich bezprzeczną wyższość techniczną. Wyposażenie atelier i laboratorjum duże znaczy. I jeszcze jedno zawsze jest na wysokim poziomie w filmach amerykańskich: udział wojsk lądowych, powietrznych i morskich. Szczególnie marynarka amerykańska jest doskonale fotografowana. Nasze młode ambicje morskie domagają się wyrazu na filmie. Szarż kawaleryjskich było już dość na ekranach polskich, tearz kolej na morze.

„Rapsodja Bałtyku" usiłuje zapoczątkować tę serję. Potężne wrażenie wyświetlanego jednocześnie amerykańskiego filmu morskiego „Annapolis" przysłania nieco efekt „Rapsodji Bałtyku". Polski film wydaje się w zestawieniu z tamtym jakiś mięczakowaty, rozlazły. Niema tu tej tężyzny, choć podłożem dramatu jest silne uczucie koleżeńskie. We fragmenach, luźno łączących się w całość, przewija się i dramat erotyczny i patos (słowny) i trochę napięcia (poszukiwanie zaginionych lotników), ale wszystko trzyma się kupy raczej przypadkiem. Film nie jest najgorszy, może nawet zaciekawić, ale brak mu nerwu emocjonalnego. Wstawki (chór, święto morza, regaty) doczepione są na chybił trafił. Wykonawcy starają się. Są to dobrzy znajomi: Bogda, Orwidówna, Brodzisz, Cybulski, Marr. Wszystkim brak mocnej ręki reżyserskiej (L. Buczkowski). Bogda i Orwidówna mają chwilami bardzo miłe zbliżenia, ale naogół zostały zeszpecone przez operatora i mechanika od światła. Konstrukcyjnie część pierwsza jest za długa w stosunku do właściwego węzła akcji.

Nastrojowe zdjęcia morskie ratują honor całości.

* * *

W sprawie recenzji filmu „Annapolis" otrzymaliśmy wyjaśnienie iż podtytuł „Bengali" **na wesoło"** dostał się do ogłoszenia kina „Helios" omyłkowo. Powinno być „Bengali" **na morzu"**, co oczywiście jest już logiczniejsze i nie budzi zastrzeżeń. **Tad. C.**

Każdy myśliwy polski
Każdy miłośnik przyrody
Każdy miłośnik pięknej książki
Każdy kulturalny dom polski
winien posiadać księgę pamiątkową
łowiectwa wschodniego
p. t.

WYŚLISTWO WSCHODNIE

wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4-° na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografiki myśliwskiej.

—::— Cena zł. 5. —::—

Do nabycia
w Wilnie
w Administracji „Słowa", Zamkowa 2,
w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,
w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,
w Księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4,
w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,
w sklepie broni F. Zienkiewicza, Św. Jańska 9,
w Warszawie
w Administracji „Łowca Polskiego", N. Świat 35.
we Lwowie
w Małopolskiem Tow. Łowieckiem, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowieckiem Ziem Wschodnich w Wilnie P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klijenci zamiejscowi wpłacający zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 należność 5 zł. za 1 egzemplarz, nie ponoszą kosztów przesyłki).

3-OBWODOWY ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY

NA RATY PO 17 50 ZŁ MIESIĘCZNIE

KOSMOS

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie

Aby przyjrzeć się światu robotniczemu zbliska, udajemy się do siedziby Chrześcj. Zw. Zaw. meszczącej się przy ulicy Metropolitalnej 1.

POSTULATY IDEOWE CHRZ. ZW. ZAW.

Więc przedewszystkiem. Jakie postulaty ideowe kreślą sobie Zw. Zawodowe i jak przystępują do ich realizowania?

Wymarzonym ustrojem świata pracy byłby ustrój korporacyjny, realizowany w myśl wytycznych zawartych w Encyklikach papieskich. Jest to jedyny w naszem zrozumieniu ustrój, regulujący rozbieżność interesów pracobiorców i pracodawców, we wspólnem dążeniu do stworzenia jaknajsprawiedliwszych warunków bytu.

Obecnie praca nasza idzie w kierunku uświadamiania jaknajszerszych warstw. Reszta zrobi się sama.

Nieodzowną pomocą i czynnikiem wychowawczym jest masowy udział naszych członków w życiu zawodowo-społecznem i relgijnem.

Niech mówią cyfry. Cztery tysiące osób wzięło w r. u. udział w Roratach, i uczestniczyło w rekolekcjach. Pielgrzymkę do Kalwarji odbyło 5000 osób.

Pozatem urządzane są często prelekcje na tematy społeczno - religijne, chętnie słuchane przez członków.

ŻYCIE KULTURALNE

Warunkiem uświadomienia rzemieślnika i robotnika jest danie mu oświaty.

Chrześcj. Uniwersytet Robotn. rolę tę spełnia obfita, tysiąc tomowa bibljoteka, czytelnia z najpoczytniejszemi czasopismami, oraz urządzane co czwartek każdego tygodnia pogadanki w sposób dostępny dla każdego umysłu, omawiające najciekawsze zagadnienia doby obecnej.

Pozatem sekja teatralna organizuje przedstawienia teatralne, które cieszą się olbrzymią frekwencją (Sala Ch. U. R. jest stale natłoczona) przyczyniają się do zapełnienia kasy centrali.

KWESTJE NAJBARDZIEJ PALĄCE

Zagadnieniem doby obecnej jest mo żliwie najskuteczniejsze łagodzenie skutków bezrobocia.

Wszyscy wiemy, jak boleśnie bezrobocie dotknęło rzemiosło w Wilnie. Tutaj Chrześcj. Związki Zawodowe pełnią służbę ofiarną i ciężką.

Tym 4 tys. ludzi trzeba jakoś umożliwić egzystencję. W tym celu zorganizowano dla bezrobotnych członków naszych związków pomoc w ten sposób, że wymożono na pracujących ustąpienie jednego, dwu dni w tygodniu dla pozostałych bez pracy kolegów.

Takich skierowań na pracę było 2420.

Pozatem Centrala stara się sama o pracę dla swych członków i w tym celu utrzymuje ścisły kontakt z państwowemi urzędami od spraw bezrobocia oraz instytucjami i przedsiębiorstwami.

Interwencje, pośrednictwo przy zawieraniu umów zbiorowych, udział w komisjach arbitrażowych, ułtawianie członkom dochodzenia swych praw, udzielanie rad, wskazówek, kontrolowanie warunków pracy — oto rozliczne gałęzie intensywnej pracy tak centrali jak i poszczególnych związków.

Życie zawodowe rozwijało się niezwykle intensywnie i Centrala kilkakrotnie przeprowadziła wygrane strajki, walcząc o sprawiedliwość i prawo do bytu swych członków.

W większości wypadków przyczyną strajku było niestosowanie się pracodawców do ustawodawstwa oraz niedotrzymanie umów zbiorowych.

Jako doraźną pomoc wyliczyć należy fundusz zapomogowy, niestety zbyt szczupły wobec zubożenia członków, fundusz pogrzebowy, oraz pomoc w naturze: kuchnia, wydająca bezpłatnie obiady (7500 obiadów), choinka dla dzieci, przedszkole z bezpłatnemi obiadami, porady lekarskie i t. d.

ORGANIZACJA CHRZEŚC. ZW. ZAWOD.

Centrala Chrześcj. Zw. Zawod. łączy 28 związków jak Zw.: Malarzy, Cieśli, Elektromonterów, Handlarzy Trzodą Chlewną, Kolporterów gazet, Żeńskiej Służby Domowej, Rzeźników i Wędliniarzy, Piekarzy, Dozorców Domowych, Murarzy i Betoniarzy, Cukierników, Pracowników budowlanych, Szewców, Krawców i Krawczyń, Hotelarzy, Mechaników i Ślusarzy, Leśników i Pracowników Rolnych, Stolarzy, Fryzjerów, Posłańców, Praczek i Prasowaczek, Pończoszarek, Cegielników.

Obecnie zrzeszenie to liczy 4862 członków, co w porównaniu do liczby z r. ub. przynosi wzrost członków prawie o 1000 osób.

Dla działalności Chrześcj. Zw. Zawod. chlubne to świadectwo.

Na czele centrali Chrześcj. Zw. Zawodowych stoi Zarząd, w którego skład wchodzą: M. Engiel, Ks. Aleks. Mościcki, wiceprezes Adam Waszkiewicz, sekretarz Wład. Ostrowski, skarbnik Kieliszek Józef oraz członkowie: Ćwikliński Adam, Arcimowicz Michał, Sworobowicz Jan, Pilaszewicz Ignacy, Paszkowski Edward. Debis Józef.

STOSUNEK DO INNYCH UGRUPOWAŃ ROBOTNICZYCH

Trudno tu mówić o jakimś ściślejszym kontakcie, jeśli pod uwagę weźmiemy całkowicie odmienne stanowisko ideowo społeczne.

Pozatem i to jeszcze trzeba powiedzieć, że tamte związki skupiają się koło zarządu miejskiego, komunikacji miejskiej oraz na terenach przedsiębiorstw państwowych.

W stosunku do władz państwowych Centrala Chrześcj. Zw. Zaw. występuje jako rzeczniczka interesów rzemiosła w Wilnie i przyznać trzeba, że z dużym skutkiem, pozatem stosunki układają się poprawnie.

Wszędzie wre praca, w lokalu Centrali pełno, odbywają się konferencje, przybywają interesanci, w czytelni głowy pochylone nad książką.

Na tem tle bezwzględnie rzucającą się w oczy postacią, nadającą niemal piętno ideowe organizacji jest postać Ks. Prof. Mościckiego. członka Zarządu, kapelana i duchowego przewodnika tych kilku tysięcy dusz. O zasługach Ks. Mościckiego trudno powiedzieć wyczerpująco, świadectwem niech będzie uznanie, jakiem się cieszy wśród członków związku i społeczeństwa.

Drugą postacią, działającą na terenie robotn.-rzemieśln. jest p. Władysław Ostrowski, sekretarz Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych, długoletni rzecznik tak rozbieżnych interesów rzemieślniczych wobec pracodawców.

ha-ka.

Zjazd Związków Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych

WILNO. We wtorek dnia 26 listopada rb. odbył się w Wilnie w sali Związku Oficerów Rezerwy, I Zjazd Delegatów Spółdzielni z woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego zrzeszonych w nowoutworzonym Związku Sp-ni Roln. i Zarob. Gospodarczych Rz. P. powstałym z połączenia 9-ciu Polskich Związków Rewizyjnych Rz. P.

Na zjazd przybyło ogółem 241 delegatów reprezentujących 158 sp-ni oszczędnościowo - pożyczkowych, sp-ni mleczarskich, sp-ni rolniczo - handlowych i różnych.

Na zjeździe, m. in. reprezentowane były samorządy terytorjalne wojewódzkie wileński i nowogródzki, samorządy gospodarcze, centrale gospodarcze, banki państwowe i tp.

Zjazdowi przewodniczył delegat Zarządu Głównego Związku p. dyr. Adam Nowakowski z Warszawy. Celem zjazdu było zaznajomienie delegatów ze stanem i rozwojem sp-ni na terenie obu województw oraz wybranie Rady Okręgowego Związku w Wilnie.

Na wstępie zebrania, na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili pamięć Wielkiego Budowniczego Polski śp. Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia. Również uczczono pamięć ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka — pionjera spółdzielczości w Wielkopolsce, z racji przypadającej 25 rocznicy Jego zgonu.

Następnie dyr. Okr. Związku w Wilnie p. O. Huszcza przedstawił stan i rozwój spółdzielni związkowych

Ze sprawozdania tego wynika, iż Związek zrzesza 227 spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, 69 spółdzielni mleczarskich i 22 spółdzielnie rolniczo - handlowe i różne, razem z obu województw 318 spółdzielni z ogólną liczbą zgórą 107 tys. członków. Wśród zrzeszonych w tych spółdzielniach członków w znakomitej większości są drobni rolnicy. Kapitały obrotowe wspomnianych spółdzielni stanowią sumę zgórą 22 milj. złotych.

Po zakończeniu wyborów do Rady Okręgowego Związku weszli pp. Władysław Brzostowski, Adam Bajkacz, poseł inż. Czesław Dębicki, Joachim Hahn, sen. Władysław Malski P. Sieczko, Adam Skarżyński, Jan Trzeciak.

Po zakończeniu Zjazdu delegaci udali się pochodem do kościoła św. Teresy dla oddania hołdu Sercu Marszałka Polski i złożenia wieńca w imieniu spółdzielczości kresowej.

Sensacyjny proces art. mal. Marjana Grużewskiego

„Expres Wileński" donosi:

Oczekiwany w niesłychanem napięciu zaciekawienia proces artysty malarza Marjana Grużewskiego i jego brata Ludwika wejdzie na wokandę Sądu Okręgowego nie dzisiaj, jak awizowaliśmy wczoraj, lecz dopiero pojutrze, t. j. w dniu 29 b. m.

Panowie Grużewscy nie mają jeszcze obrońców. Podobno rzecz cała rozbija się o honorarjum dla pp. mecenasów. Oskarżeni uważają, że adwokaci osiągną znaczne korzyści przez zyskanie rogłosu, jaki im niezawodnie przyniesie występowanie w tak sensacyjnym procesie i nie kwapią się z zapłatą.

Wprawdzie pieniądz nie jest wszystkiem, powiedział na takie dictum pewien głośny mecenas wileński, ale śpiewać darmo — boli gardło.

Wstęp na salę rozpraw dozwolony będzie jedynie za imiennemi biletami, wydawanemi przez sekretarjat wydziału karnego Sądu Okręgowego. Uzyskanie takiego biletu możliwe dopiero w piątek, na krótko przed początkiem sprawy.

Przedwczesny zgon ś. p. Bronisława Wróblewskiego spewnością stanie się precedensem do żądania odroczenia sprawy. Domagać się tego będzie kurator masy spadkowej po ś. p. Wróblewskim, jeżeli taki jest już powołany. albo prokurator, który zechce wzmocnić swą pozycję przez pozyskanie oskarżyciela posiłkowego.

Pewien dowcipny członek palestry wileńskiej, czytając „Express Wileński", powątpiewający w dojście do skutku rozprawy piątkowej, zauważył:

— Wielka rzecz!... Sąd każe Grużewskiemu wywołać ducha Wróblewskiego, zbada zjawę i sprawa załatwiona...

NIEMCY — SZWECJA W TENISIE

BERLIN. W dniach 29 bm. — 1 grudnia odbędzie się w Hamburgu międzynarodowy mecz tenisowy w hali Niemcy—Szwecja.

Barw Niemiec bronić będą: von Cramm, Henkel, Lund i Denker.

—::—::—

NOWE ZWYCIĘSTWO MARCEL THIL

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem odbył się w Paryżu w obecności 5.500 widzów mecz bokserski w 12-tu rundach pomiędzy francuskim mistrzem świata w wadze średniej Marcel Thil a bokserem kanadyjskim Lou Brouillard. Zasłużenie wygrał na punkty Thil.

B. MISTRZ ŚWIATA W PARYŻU

PARYŻ. 9 grudnia rb. odbędzie się w Paryżu mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata wagi półciężkiej, — Tonny Loughram (USA) a mistrzem Francji w wadze ciężkiej Lenglet.

—::—::—

W terenie i na torach

I kobiety grają w piłkę nożną

W Anglji piłka nożna nie jest uważana za sport wyłącznie „męski". Na zdjęciu fragment rozgrywki pomiędzy czołowemi drużynami futbolistek angielsk.

Czy polscy piłkarze wezmą udział w Olimpjadzie

W poniedziałek wieczorem Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał wnioski i uchwały konferencji trenerów piłkarskich. Wnioski te przewidują:

1) rozpoczęcie od stycznia roku 1936 w poszczególnyer okręgach pracy nad ustaleniem składów reprezentacyj okręgowych, nadanie tym piłkarzom drogą specjalnego szkolenia jednolitego stylu gry, przyczem najlepsi zawodnicy będą wzięci pod uwagę przy ustaleniu składu reprezentacji Polski. Zasadniczo mają być utworzone dwie reprezentacje Polski: jedna, składająca się z graczy starszych, a druga — z graczy młodszych.

Utworzenie reprezentacyj okręgowych ułatwi ogromnie pracę kapitana związkowego, dzięki temu, że wszyscy gracze przewidywani do tych reprezentacyj będą szkoleni według jednolitego dla całej Polski systemu gry.

2) Zachowanie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo, gdyż mistrzostwa są doskonałym treningiem dla piłkarzy.

3) W sprawie udziału polskich piłkarzy w Olimpjadize berlińskiej, konferencja opowiedziała się za przeprowadzeniem przedewszystkiem szeregu spotkań treningowych. Dopiero w zależności od wyników, uzyskanych przez naszych piłkarzy w tych spotkaniach i ewentualnie w czekających nas spotkaniach międzypaństwowych, zapadnie ostateczna decyzja co do udziału Polski w olimpijskim turnieju piłkarskim. Oczywiście Polska weźmie udział w Olimpjadzie jedynie w tym wypadku, gdy forma naszych graczy pozwoli oczekiwać od nich pewnych sukcesów.

Zarząd P. Z. P. N. wnioski konferencji trenerów zaakceptował i przekazał specjalnej komisji w składzie: p. Kuchar, dr. Jerzy Michałowicz i inż. Merliński opracowanie technicznych szczegółów.

—»o«—

Heros--Eintracht w Warszawie

W serji zawodów bokserskich z drużynami zagranicznemi, jakie przygotowała na obecny sezon Skoda, mistrz Warszawy, w pierwszej kolejce odbędzie się mecz z niemiecką drużyną Heros - Eintracht z Hannoweru.

Drużyna ta jest kilkakrotnym mistrzem północno - zachodnich Niemiec. Zwyciężyła ona takie drużyny jak: poznańską Wartę 11:5, Hermer Berlin — 12:4, Heros Hemburg 10:6, reprezentację zagłębia Saary 13:3 i t. d.

Drużyna niemiecka przybędzie do Warszawy w następującym składzie:

Waga musza — Brofazi II, zwycięzca Weinholda i Rappsilbera,

Waga kogucia — Wylke, mistrz Niemiec na r. 1934,

waga piórkowa — Bialas, mistrz okręgu na r. 1934,

lekka — Kaczmarek, mistrz Hannoweru na rok 1933,

—»o«—

DRUGA RUNDA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Warszawy w kl. A. Koniec rozgrywek przypadnie na dzień 2 lutego 1936 r.

Pierwszy mecz drugiej rundy wyznaczony na niedzielę nadchodzącą rozegrają drużyny Elektryczność — Skra.

NIEMIECCY BOKSERZY W POZNANIU

Drużyna bokserów niemieckich z Hannoweru, Heros - Eintracht, która w nadchodzącą niedzielę walczyć będzie ze Skodą w Warszawie, rozegra w dniu poprzednim t. j. w sobotę mecz w Poznaniu z miejscową Wartą.

—»o«—

KURS ŻEGLARSTWA ZIMOWEGO W AUGUSTOWIE.

W dniach od 22 grudnia do 4 stycznia w Augustowie, siedzibie letniej Oficerskiego Jacht Klubu, odbyć się ma kurs żeglarstwa zimowego na ślizgowcach żaglowych.

Drugi taki sam kurs projektowany jest na luty.

W bież. sezonie zimowym odbyć się mają również zawody żaglowe na lodzie, organizowane na jeziorze Charzykowskiem przez Charzykowski Klub Żeglarski i Oficerski Jacht Klub w Warszawie.

—::—::—

NOWE ZWYCIĘSTWO CARNERY

NEW YORK. Włoski pięściarz wagi ciężkiej Primo Carnera, b. mistrz świata pokonał w Filadelfji na punkty Amerykanina Ford Smitha w meczu 10-rundowym.

półśrednia — David, zwycięzca Wolniakowskiego i Anioły,

średnia — Harms, mistrz Hannoweru w 1933 i 1934 r.

półciężka — Sikora, mistrz okręgu północno - zachodniego 1934 r.

ciężka — Eteinmetzer, zwycięzca Karpińskiego.

Na meczu tym drużyna Skody wystąpi w składzie:

Krysik (Polonia) — Czortek — Kozłowski — Bąkowski — Seweryniak — Matuszewski — Pisarski — Garstecki.

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 12 w poł. w gmachu Cyrku.

—»o«—

U nas i gdzieindziej

Niemiecki bokser mistrz Europy,— Kaestner, zremisował w Kolonji z małoznanym pięściarzem niemieckim wagi piórkowej Cremerem.

* * *

Francuska Federacja Bokserska wymaga od wszystkich organizatorów turniejów bokserskich, aby zawodnicy-amatorzy obowiązkowo badani byli przed meczem przez lekarza.

Ostatnio miał miejsce ciekawy wypadek w jednem z miast prowincjonalnych, gdzie lekarze zgodzili się przeprowadzić badania jedynie za honorarjum, ustalone przez taryfę syndykalną.

Ponieważ taryfa ta jest dość wysoka, przeto ostatnio Federacja Francuska prowadzi rozmowy z Syndykatem Lekarzy dla ustalenia zmniejszonych opłat.

* * *

W ramach niedzielnego meczu bokserskiego Hermes — Skoda w Warszawie — dwaj bokserzy Skody obchodzić będą jubileusze, a mianowicie: Bąkowski — 100-ej, a Czortek — 50-ej walki w życiu.

* *

Sekcja motocyklowa warszawskiej Skody dokona w nadchodzącą sobotę 30 bm. uroczystego zamknięcia sezonu we własnym lokalu przy ul. Włodarzewskiej 17.

* * *

W końcu grudnia br. odbędą się w Warszawie następujące kursy, organizowane przez stołeczną Makabi.

Dla nauczycieli szkół powszechnych dla instruktorów gimnastyki wychowawczej i przyrządowej, oraz dla przodowników boksu.

* * *

W nadchodzący piątek29 bm. odbędzie się o godz. 18-ej w sali posiedzeń Wojskowego Sądu Okręgowego (Pl. Piłsudskiego 2) — doroczne walne zgromadzenie Warszawskiego Klubu Narciarskiego.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„GAZETA POLSKA"

Zamknięty okres

Kiedy dnia 8 listopada p. André François - Poncet udał się na krótki pobyt do Paryża, członkowie tutejszej ambasady francuskiej oświadczali, że charakter tej podróży jest prywatny, albowiem ambasador chce być obecny na ślubie swej kuzynki; zaś w kołach dziennikarzy francuskich przypuszczano, że ambasador Francji przypomni p. Laval'owi swą obecność w Berlinie i — wobec niedawnej wizyty kol. Fernanda de Brinon nad Sprewą, oraz wobec zamierzonej wycieczki p. Joachima von Ribbentrop nad Sekwanę — zaofiarowuje mini strowi spraw zagranicznych w nadchodzących rozmowach francusko - niemieckich swoje pośrednictwo...

Obie wersje były prawdziwe. Był ślub kuzynki, ale były również dwie długie rozmowy p. François-Ponceta z p. Laval'em. Natychmiast po swym powrocie do Berlina (19 bm.), ambasador Republiki poprosił o posłuchanie u kanclerza Rzeszy. Rozmowa odbyła się 21 b. m. w obecności barona von Neurath i trwała bezmała dwie godziny. Zważywszy, że ambasador Francji włada bardzo dobrze językiem niemieckim — dość było czasu na omówienie „ogólnego położenia politycznego" jak się o treści rozmowy wyraża komunikat. Ale komunikat dodał jeszcze, że rozmowa toczyła się „w duchu przyjaznym" i że „dała sposobność stwierdzenia dobrej woli obu rządów". Nic dziwnego, że kiedy później wieczorem tutejsze koła dyplomatyczne dowiedziały się o treści komunikatu — komentarze i przewidywania szły dość daleko. W każdym razie ujęte w cudzysłowy terminy napewno użyte zostały w dyplomatycznych stosunkach francusko - niemieckich po raz pierwszy od okresu „polityki pojednania" uprawianej przez Briand'a i Stresemanna.

* * *

Kiedy w grudniu 1918 wojska francuskie stanęły nad Renem — nie było ich tam od 105 lat — przed francuskimi mężami stanu zamajaczyło widmo kardynała de Richelieu. Wahali się jednak wejść na drogę drugiego traktatu westfalskiego. Tej wojny nie wygrała Francja sama, a Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone nie poszłyby ani na rozbicie Rzeszy na niezależne państwa i państewka, ani na rzeczywiście ją krzywdzące okrojenie. Pojednanie? W roku 1919 było psychologiczną niemożliwością. Dopiero po pięciu latach, kiedy Niemcy otrząsnęły się z poklęskowego odrętwienia, kiedy wyszły z chaosu inflacji i walk bratobójczych, kiedy zaczęły odżywać gospodarczo — a kiedy we Francji zaczęto powątpiewać w realizację bajecznych odszkodowań idących w setki miljardów franków — zaczęto mówić o zbliżeniu francusko-niemieckiem. W roku 1925 zaczyna się okres współpracy Briand'a ze Stresemannem. Był to eksperyment, którego Francja nie mogła nie przeprowadzić. Odpowiadał bowiem pragnieniom szerokich mas francuskich tęskniących do pokoju zawarowanego „układami wzajemnie uznanemi i ostatecznemi".

Dawała ta polityka Francji korzyści doraźne — jak np. układy locarneńskie — choć na dalszą metę nie mogła nie przynieść rozczarowań. Bynajmniej nie dlatego, iżby porozumienie francusko-niemieckie było mirażem, ale z dwóch następujących powodów: 1-o utrwalała złudzenie, że ustrój republikańsko - parlamentarny jest w Niemczech możliwy; 2-o miała na celu wytłumaczenie Niemcom, iż powinni płacić odszkodowania i pogodzić się z ograniczeniem ich zbrojeń.

W Niemczech polityka Stresemanna nigdy popularną nie była. Zarówno starsze pokolenia idące w szeregach ugrupowań burżuazyjno - konserwatywnych, jak i młodzież skupiająca się powoli pod flagą swastyki widziały w nim rodzaj Fausta (tego z I-ej części) opętanego przez Briand'a - Mefistofelesa. Wprawdzie Stresemann - Faust uwiódł Małgorzatę, która w danym wypadku podobna była do Aleksandra Skrzyńskiego, ale Mefistofeles ingerował w wewnętrzne sprawy niemieckie... Dopiero kanclerz Hitler — zrzuciwszy ustrój weimarski, który uważał za kaftan bezpieczeństwa nałożony narodowi niemieckiemu przez zwycięzców — pozwolił sobie na stłumione oddanie sprawiedliwości zarówno Stresemannowi jak i Brüningowi. W wywiadzie z Fernandem de Brinon (Matin, 22. 11 1933), wódz Trzeciej Rzeszy przyznał, że Stresemann negocjował z Francją „widząc jasno cel", do którego zmierzał; to też nie odmawia mu Hitler „zasługi"; Brüningowi zaś przyznaje „dobrą wolę", z jaką do rozwiązania trudności francusko - niemieckich przystępował. Żaden jednak z tych dwóch ludzi nie mógł — zdaniem Hitlera — doprowadzić do porozumienia francusko - niemieckiego, albowiem żaden „nie miał za sobą narodu niemieckiego". I dodał znacząco: „ja natomiast mam za sobą całe Niemcy... Sam jeden decyduję o polityce zagranicznej Rzeszy..."

W to właśnie opinji francuskiej trudno było uwierzyć. Przywdziawszy brunatną koszulę naród niemiecki odzyskał swą właściwą i odwieczną fizjognomję. Ale pod wpływem własnych obaw, pragnień i refleksyj — tudzież dzięki podszeptom różnych ruchów międzynarodowych, nie w służbie interesów francuskich działających — patrzyła Francja na narodowo-socjalistyczne oblicze Niemiec jak na przejściowy grymas czy maskę. Ta ocena sprawiała, że przez dwa i pół roku rozmowy francusko - niemieckie — jak to mówią popularnie — „się nie kleiły".

Dnia 17 maja 1935 r. kanclerz Hitler wygłasza swą pierwszą mowę poświęconą zagadnieniom polityki zagranicznej. Odrazu składa oferty na Zachodzie i na Wschodzie: „Francuzi i Polacy — powiada — są naszymi sąsiadami. Żadne wydarzenie dziejowe nie jest w stanie zmienić tej rzeczywistości...". Wniosek: Trzecia Rzesza pragnie normalizacji swych stosunków zarówno z Francją jak i z Polską. Jest rzeczą zrozumiałą, że sąsiedzi — nieco zaskoczeni nowym w tych ustach tonem — spocżątku czekają. Ale 14 października 1933 r., tłumacząc Niemcom i światu swoje wystąpienie z Ligi Narodów, kanclerz Hitler ponownie wyciąga ręce i ku Paryżowi i ku Warszawie. Chce rozmów, chce układów.

Dnia 17 października przychodzi pierwsza odpowiedź z Paryża: „Nie zatykamy uszu na żadne słowo, ale nie zamykamy oczu na żaden czyn" — powiada ówczesny premjer Daladier. — Wkrótce potem ukazuje się na łamach Temps (22 października i 17 grudnia 1933) dwa niepodpisane artykuły pióra ambasadora François-Poncet'a nawołujące do rozmów z Rzeszą i do układu w sprawie niemieckich zbrojeń.

Przychodzi również odpowiedź z Warszawy: na rozkaz Wielkiego Marszałka wszczyna minister Beck rokowania, których wynikiem jest Deklaracja z 26 stycznia 1934 r.

W mowie z 30 stycznia 1934 r. kanclerz Hitler daje wyraz zadowoleniu z powodu odprężenia stosunków polsko-niemieckich i po raz trzeci (jeśli nie liczyć ani propozycji dotyczącej uniknięcia plebiscytu w zagłębiu Saar'y, ani wywiadu z Fernandem de Brinon) wysuwa swą ofertę: „Francja — mówi — lęka się o swe bezpieczeństwo. Nikt w Niemczech Francji nie grozi i gotowi jesteśmy wszystko uczynić aby złożyć temu świadectwo...". Za zgodą p. J. Paul - Boncour'a, — podówczas ministra spraw zagranicznych w gabinecie Sarraut'a, a później Chautemps'a, — toczyły się właśnie między ambasadorem francuskim a kanclerzem Rzeszy rozmowy na temat niemieckiego dozbrojenia. W krótkim czasie trzykrotnie przyjął kanclerz Hitler p. François - Poncet'a: 26 listopada i 11 grudnia 1933 r., oraz 1-go stycznia 1934 r. Kiedy ze strony francuskiej godzono się na 200.000 jako „plafon" armji niemieckiej na stopie pokoju, z jednoczesnem obniżeniem do tegoż poziomu armji francuskiej w metropolji, — kanclerz obstawał przy cyfrze 300.000. Ale przyszedł we Francji gabinet Doumergue - Barthou i sławną notą z 17 kwietnia 1934 r. Francja zrywa rozmowy z Niemcami. Nie godzi się na żadne dodozbrojenie. Co się stało? Zdaje się, że ś. p. Barthou — źle poinformowany — zbytnio liczył na Röhma, na Schleichera i na plebiscyt w Saar'ze.

Urzędowe rozmowy francusko - niemieckie się urwały. Jesienią 1934 r. zaczynają jeździć do Paryża przedstawiciele niemieckich „Frontkämpferów", a wkrótce potem widzimy wybitnych kombatantów francusk. w Berlinie: 20 grudnia składa wizytę kanclerzowi Hitlerowi Jan Goy, później przybywają Henryk Pichot i Maurycy Randoux, wreszcie Jerzy Scapini. Na ich wizyty zgodził się p. Laval, minister spraw zagranicznych od 13 października 1934 r., najpierw w gabinetach Doumergu'ea, P. E. Flandin'a i Bouisson'a, a potem w swoim własnym. P. Laval czuje, że w opinji publicznej polityka odprężenia francusko - niemieckiego popularna nie jest, że przeszkody są głównie natury uczuciowej. Wizyty kombatantów są przygotowaniem wizyt ważniejszych. Jako kombatant przybywa do Paryża p. von Ribbentrop, ale 2 grudnia 1934 r. przyjmuje go także p. Laval. Mówi się wówczas o wizycie nad Sekwaną ministra Hessa, która jednakowoż do skutku nie doszła.

Po plebiscycie saarskim, będącym zwycięstwem Rzeszy, kanclerz Hitler korzysta z psychologicznej sposobności i jeszcze raz zwraca się do Francji (15 stycznia 1935 r.): zapewnia, że po powrocie Saar'y na łono macierzy „Rzesza nie wysunie pod adresem Francji żadnego żądania terytorjalnego"; mówi o konieczności dalszej walki o „równość praw", ale także o gotowości Rzeszy do współpracy mającej na celu „pacyfikację Europy". Premjer Flandin odpowiada dość sucho, że „ogromna większość Francuzów pragnie stopniowo polepszania stosunków francusko-niemieckich, ale opinja francuska, już nieraz zawiedziona, przywiązuje dziś więcej znaczenia czynom niż słowom"... Zaś p. Laval kwituje jeszcze krócej: „J'en prends acte..." — mówi w Senacie.

I znów mija pięć miesięcy, w ciągu których niema rozmów francusko-niemieckich. Ale w tym właśnie czasie ujawnia się i jednostronnie legalizuje fakt, który w tych rozmowach był głównym tematem i główną trudnością — fakt niemieckiego dozbrojenia. Daleko jesteśmy od „plafonu" 300.000 z początku 1934 roku. W znacznej części dzięki decyzji Ludwika Barthou z 17 kwietnia 1934 r., — którą Henryk de Jouvenel ocenił jako une catastrophe (wywiad w Revue de Paris z 1. 7. 1935) — ma dziś Rzesza pod bronią 550.000 ludzi.

Dnia 18 maja 1935 r., w Krakowie, znajdujący się tam z okazji pogrzebu Marszałka Piłsudskiego pp. Laval i Göring nawiązują kontakt francusko - niemiecki. Potem przychodzi głośne „13 punktów" kanclerza Hitlera z 21 maja, w których znów jest mowa o „rezygnacji z Alzacji - Lotaryngji", ale jest także zapytanie jak Francja godzi Locarno z układem francusko - sowieckim...

Rozmowa ambasadora François-Poncet'a z kanclerzem Hitlerem z przed paru dni jest niewątpliwie zamknięciem okresu pełnego zawodów i straconych okazji. Czy będzie początkiem nowej ery w stosunkach dwóch wielkich sąsiadów?

Kazimierz Smogorzewski

FEBRIS INTERMITEUS

Rok rocznie powtarza się jak atak malarji konferencja wyznaczona przez Inspektora Pracy jako Komisja Polubowna dla ustalenia na rok następny warunków umowy zbiorowej w rolnictwie pomiędzy robotnikami i właścicielami gospodarstw.

Jest to okres chorobowy podczas którego bakterje z laboratorjum Związków Zawodowych robotników rolnych zatruwając normalny bieg życia podnoszą gorączkę społecznych sporów na tle coraz nowych a często wprost humorystycznych żądań wysuwanych przez konkurujących w demagogji aż czterech Związków na terenie wileńskim.

Dla podtrzymania swego prestiżu ci panowie z roku na rok muszą wymyślać coraz nowe „zdobycze" by dowieść o swej pożyteczności, inaczej zgubiliby „ideowe" organizacje, z których soki żywotne czerpią.

O fikcyjności tych związków jako armji bez żołnierzy pisano już nieraz ale fikcja socjalistycznej struktury trwa nadal przynosząc nieobliczalne szkody rolnictwu przez obciążenie go wygórowanemi świadczeniami i skrępowaniami, a szczególnie przez poderwanie dyscypliny gospodarczej, ciąganiny do Urzędów Rozjemczych, kosztów niepotrzebnych a także kosztów przez Skarb ponoszonych, gdyż Komisje kosztują a djety członków obciążają grubo budżet.

Podczas gdy doprowadzony do kryzysu stan kasy skarbu przez fatalną politykę gospodarczą potrzebuje heroicznych posunięć by uniknąć katastrofy, Związki Zawodowe Rob. Rol. rozpoczynają coroczną kampanję w imię ciasnych interesów zarządów rezultatem czego jest ostateczne dobijanie rolnictwa tam gdzie kryzys jeszcze nie położył rolnika na obie łopatki.

Jak w armji nie może być bez dyscypliny, tak samo w każdem przedsiębiorstwie musi być postrach władzy przełożonej.

W Sowietach przy generałach i pułkownikach byli politruki, którzy sprowadza i rolę naczelników wojskowych do zera.

Obecnie w tem socjalistyczno - komunistycznem państwie politruków wyrzucono i pełnię władzy restytuowali oficerom.

Jaka jest rola właściciela gospodarstwa, gdy co parę dni zjawia się t. zw. instruktor z teką pod pachą i zaczyna chodzić od mieszkania do mieszkania podburzając robotników, występując z żądaniami a nawet grożąc represjami. Co za element wietrzenia wkrada się do życia normalnego i czy dziwić się należy że ta „protekcja" wychodzi na szkodę obu stron?

Rezultatem tych poczynań jest ogólna dążność gospodarstw do wyzwolenia się z jarzma umów zbiorowych i Zw. robotników, przez jaknajwiększe zastąpienie fornali przez robotnika podziennego byle zmory pp. sekretarzy i wiecznej ciąganiny po komisjach rozjemczych uniknąć.

Fornale z rodzinami z wielką trudnością znajdują miejsce. Oni są najkosztowniejszym robotnikiem, a więc w obecnych czasach najuciążliwszym. Dawniej fornali cenili jako materjał stały, związany z dobrobytem gospodarstwa, na którym można było polegać zawierzyć inwentarze żywe i martwe i dlatego ich trzymano, pomimo pewnych nawet niedogodności. Dziś gdy wpływ demoralizujący zrobił swoje, odżegnywują się od fornali. Przecie wytworzyła się cała procedura spreparowana przez warunki umowy zbiorowej, tego nonsensu życiowego: fornal wstępuje na służbę z d. 1 kwietnia; okazuje się jednak po miesiącu że jest leniwy, krnąbrny, psuje inwentarz w dodatku żona jego lub dzieci kradną.

Nie ma innej rady jak, zawieść go w czynnościach!!! udać się do komisji rozjemczej o rozwiązanie umowy. Komisja nierozważuje umowy bo sam fornal nie kradł a inne jego złe czynności nie są dostatecznym powodem do pozbycia się szkodnika, który pozostaje do końca roku z obowiązkową pełną wypłatą pensji, ordynarji i świadczeń.

Co za pozycja gospodarza gdy musi przymusowo rok trzymać człowieka nietylko bezużytecznego ale szkodnika i wroga?

W fabrykach 2 tygodniowe wymówienie daje możność pozbycia się nieporządanego człoweka, zaś 3 miesięczne wymówienie obowiązuje przy usunięciu pracownika umysłowego. Tylko rolnik musi przez rok współżyć z wrogiem ponosić straty, sabotaż i narażać się na drwiny.

Jeżeli zaś usunie się takego szkodnika, to podaje on za pośrednictwem sekretarjatu Związku do Komisji Rozjemczej o wypłacenie mu za cały rok pensji, ordynarji i wszelkich świadczeń (utrzymanie krowy, mieszkanie, opał. ziemi pod kartofle i lnu), a w komisji zasiada właśnie p. sekretarz, który zawsze jest po jego stronie szczególnie jeżeli sam pisał podanie lub namówił do wszczęcia procesu.

Wyrobili się specjaliści, którzy potrafią w ciągu roku 2—3 a nawet 4 razy zmusić swem postępowaniem do usunięcia ich ze służby a potem podają swe pretensje do wszystkich gospodarzy o całoroczne odszkodowanie. Proceder rentowny a tylko dla tego że wszelka zaraza szerzy się wówczas gdy znajduje grunt przygotowany.

Ponieważ żądania przedstawicieli Zw. Pr. R. konkurują między sobą w zdobywaniu klientów, przeto przy umowach polubownych prześcigają się w stawianiu „żądań" dochodząc do absurdów.

W roku zeszłym z 4 Związków zgadzały się na warunki trzy z nich ale czwarty się nie zgodził, z powodu tego umowa nie doszła do skutku i została powołana Komisja Nadzwyczajna która już narzuca umowę wedle swego zdania.

Ta konieczna procedura komisji polubownej co roku się powtarza, a Komisja Nadzwyczajna złożona częstokroć z osób nie znających stosunków w rolnictwie debiutuje z punktu widzenia stosunków wielkomiejskich.

Socjalistyczna reglamentacja stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi, sprawia to, że lepsi ludzie nie mają szans lepszego wynagrodzenia, gdyż wszystkim nakazują jednakowe warunki, zaś te warunki są na tyle wygórowane, że rolnik bankrutujący w obecnych szczególniej czasach, pomimo chęci, naddatków robić nie ma z czego.

Przecie rozsądek nakazuje dyferencjonować wynagrodzenie wedle zasług gdy socjalistyczna równość wymaga płacenia **nie za wykonaną pracę a za obecność** na polu pracy, dowodząc perfidnie że praca akordowa jest niedopuszczalna gdyż powoduje wyzysk (!?) sił robotnika.

Zw. Ziemian otrzymał wezwanie na 2 grudnia do Inspektoratu Pracy na owe polubowne posiedzenie. Nowością jest wezwanie na ustalenie warunków płacy i pracy straży leśnej a to na skutek podania Związku robotników leśnych (?!)

Dotąd żadnym umowom zbiorowym straż leśna nie podlegała. Jest to więc nowy atentat socjalistyczny na organizację rolnictwa.

Co mają robotnicy leśni do straży leśnej?

Są to raczej dwa obozy przeciwne, bowiem gajowi są żandarmerją pilnującą lasu a więc dozorcami pilnującymi by robotnicy szkód w lesie nie robili. Nie gajowi umowy zbiorowej pragną ale Sekretarjaty chcą wziąć w swoje ręce stróży porządku i niemi kierować dla własnych celów. Gajowy jest funkcjonarjuszem nawpół państwowym—jest policjantem przysięgłym, którego świadectwo w sądzie jest miarodajne.

Panowie socjaliści ze Związków nie uznają prawa własności a tembardziej uważają stróżów tej własności za ludzi szkodliwych, dla tego też chcą gwałtem, poddać ich pod swoją komendę. Próby wciągnięcia gajowych do umów zbiorowych dotąd nie udawały się, pomimo „żądań" Związków wygórowanych do śmieszności np. mundury zimowe i letnie, płaszcze, kożuchy nowe co dwa lata i td. dla zachęcenia gajowych do wstąpienia do związków.

Wyobraźmy sobie pozycję właściciela lasu, który ma gajowych związanych z nim umową zbiorową ze wszelkiemi jej konsekwencjami.

Gajowy okazał się bądź niedbały i kradzieże leśne coraz się wzmagają a on nikogo nie przyłapie bo się leni albo boi albo jest nawet ze złodziejami w zmowie.

Obecnie takiego gajowego natychmiast się wydala bo przecie nie można oddać lasu na rozkradzenie i każdy gajowy wie, że pilnować musi a jeżeli tego nie robi to w tej chwili posadę straci. Przy umowie zbiorowej musiałby właściciel złego gajowego trzymać do końca roku, a o ileby zamienił po 1 stycznia. to umowa jeszcze automatycznie na rok by się przedłużała.

Dowieść że gajowy nie łapie złodziei jest więcej niż trudne, bo może się zawsze wymówić, iż był w innym rewirze, lub wrócił do domu. Jeszcze trudniej dowieść, że kradnie do spółki ze złodziejami leśnymi, bo ci go nie wydadzą a taki gajowy jeszcze do pomoże do zatarcia śladów.

Stąd wynika, że straż leśno - policyjna żadnym umowom zbiorowym podlegać nie może. Dobrego gajowego każdy ceni i wynadgradza odpowiednio, ale złego musowe trzymanie było by demoralizujące w najwyższym stopniu, przynosząc jednocześnie nieobliczalne szkody materjalne.

Gdy dziś Rząd szuka dróg do podtrzymania rolnictwa, należy się spodziewać, że nie dopuści do wprowadzenia przymusowego umów zbiorowych z gajowymi, któreby przyniosły nieobliczalne szkody.

Piszą ,że w całym świecie socjalizm zbankrutował. Wierzymy, że tak jest, ale jak wytłumaczyć, że wrzody socjalistyczne nie znikają z organizmu gospodarczego a mają tendencję do rozrostu?

St. Wańkowicz

ROGER EAST. 34)

REPETYCJA MORDERSTWA

— Naturalnie! Widziałem właśnie Jimy Snowa, tego kelnera z „Adelaidy", w barze „Moldavia", przed paru dniami.

— Postaraj się jednak wrócić pamięcią do Folkestone. Czy przypominasz sobie, że mieliśmy pisać wspólnie powieść kryminalną?

— Coś z aeroplanami? — Billy miał świetną pamięć.

— Mr. Knowles — zaczęła Louie, — chciałby wyzyskać ten temat do powieści, jeżeli pan nie ma nic przeciw temu?

— Ależ naturalnie, możesz pisać z mojem błogosławieństwem! — Billy łyknął kawę.

Colin spojrzał na Louie, czekając pomocy: przecież niemożliwością byłoby podejrzewać Billa o morderstwo, a teraz zdawało się że cała sprawa utknęła na martwym punkcie:

— Myślę, że nie będzie przykrości z tego powodu, że to cudowny pomysł — Pytała Louie. — Bo właśnie trzeba być bardzo ostrożnym z tem.

— O, nie, nie przypuszczam,— odrzekł Billy. — Możesz zresztą posłać kopję Leo Leonardowi, ale wątpię czy on by miał jakie pretensje!

— Leo Leonard? — Otwarła się przed nimi nowa droga. — Czy on ma coś wspólnego z tą fabułą? — Colin nachylił się poprzez stół.

— Może należałoby mu o tem wspomnieć! — mruknął Billy. — Ta część, która dotyczyła morderstw to był właściwie jego pomysł. Chciał napisać ze mną sztukę sceniczną na ten temat, a ja dodałem całą historję z aeroplanami — a przypuszczam, że tobie głównie o to chodzi? Więc, jeżeli zmienisz część kryminalną, która zawsze wydaje mi się bardzo głupią, to nie potrzebujesz się kłopotać o tamtą sprawę i możesz pisać, jak ci się podoba.

— Jestem ci wdzięczny, — rzekł Colin, — ale muszę się jednak upewnić, czy nie następuję mu na pięty.

— Jak chcesz! Ale czy znasz Leo Leonarda?

Colin potrząsnął głową.

— Więc jedź i przedstaw mu się, jako mój przyjaciel. On musi być teraz w Londynie. Jego ostatnia sztuka była wystawiona przed paru tygodniami. Podziałem gdzieś jego adres, ale odnajdziesz go w książce telefonicznej.

Teraz Colin śpieszył z wypaleniem cygara i, wbrew zwyczajowi, pożegnał się, nie kończąc go. Oboje z Louie pośpieszyli taksówką do Hampstead.

— Leo Leonard jest dyrektorem teatru, — mówił Colin, wielce przejęty i wzburzony. — Możemy sobie powiedzieć, że jest „ciepło".

W domu dyrektora teatru czekało ich niepowodzenie: lokaj oznajmił, że pan jest w teatrze na próbie.

— Państwo mogą znaleźć pana w teatrze! — rzekł.

— W którym teatrze?

— „The Venice"— lokaj był zdziwiony, że goście nie wiedzą, jakiego teatru dyrektorem był Leo Leonard.

Wpłaciwszy szaloną sumę szoferowi, Louie i Colin odszukali, nie bez trudu, odpowiednią trasę autobusową.

— Nie myślę, żeby człowiek, mieszkający w tak pięknym domu chciał kogoś zamordować! — wyraził swe zwątpienie Louie. Zapomnieli o wszystkiem, ogarnięci pragnieniem wygranej w tem niezwykłem polowaniu.

W „The Venice" spotkali zaraz na wstępie kobietę z jakimś wiechciem w ręku, pozatem pusto było wszędzie i pełno kurzu. Znaleźli wreszcie jakąś starszą kobietę, która przerwała na chwilę swe zajęcie, aby im odpowiedzieć, że Mr. Leonard pojechał wybierać kostjumy ale jeśli im się poszczęści, będą mogli go zobaczyć w teatrze o szóstej wieczorem.

— Co będziemy robili do tego czasu? — zapytał Colin, gdy stali przed teatrem.

— Czy mógłby pan uzyskać połączenie ze Scotland - Yardem? Czy to możliwe? Myślę, że powinniśmy zawiadomić Nadinspektora Simmondsa o tem, co robimy, i o tem, że Pana powieść ma przeszłość, która coraz bardziej ponuro wygląda...

— Czemużby nie można było zatelefonować? Byłem tam kiedyś, po zgubieniu jakiejś paczki, przypuszczam więc że są sposoby dostania się do nadinspektora! Jedźmy do Scotland Yardu!

Rzeczywiście udało mu się porozumieć z Simmondsem, któremu z wielkim zapałem opowiedział o zdolnościach i sprycie Louie, która drogą logicznego rozumowania, doszła do tak dalekich wniosków.

— Uważaliśmy, że trzeba pana poinformować o naszych poczynaniach, — zakończył.

— Państwo pracują za mnie, będę mógł wypocząć sobie teraz! — żartował Simmonds.

— Czy pan myśli, że nasze poszukiwania mogą być panu pomocne? — zapytała Louie.

— Naturalnie! Państwo mogą znaleźć źródło, z którego wyszła ta myśl przyjdzie to państwu znacznie łatwiej, niż mnie. Zresztą nie mogę tego traktować natyle poważnie, żeby wysłać agentów w tej sprawie!

— Czy nie mógłby pan dać nam paru wskazówek? — nalegała Louie. — Gdybyśmy naprzykład mieli fotografję Maya!

Simmonds uśmiechnął się łagodnie. Nie było to zupełnie w porządku, z punktu widzenia służbowego, ale on był dosyć wielki, aby móc pozwolić sobie na pewne przekroczenia regulaminu. Otworzył szufladę i wyjął fotografję.

— Mogą się państwo przyjrzeć tej fotografji, ale nie mogę jej dać, bo jest to jedyna, jaką posiadamy.

Louie i Colin wpili się wzrokiem w tą fotografję.

— To niewiele nam pomoże — rzekła Louie. — Człowiek na fotografji miał na sobie ubranie przedwojenne, mniejwięcej każdy aktor, z tego okresu mógłby pokazać podobną fotografję. Cechy indywidualne nie występowały na niej wcale.

Simmonds sam nie potrafiłby powiedzieć, czy znajduje jakieś podobieństwo, pomiędzy tą fotografją, a takim naprzykład włóczęgą.

— Muszę powiedzieć państwu, w zaufaniu, że wpadliśmy w całkowitą próżnię, jeśli chodzi o „Actatone".— Nikt z teraźniejszych urzędników i pracowników tego przedsiębiorstwa nie znał i nie słyszał o May'u. Nie możemy wpaść na jego ślad, ale, naturalnie, jest to tylko kwestja czasu.

(D. c. n.).

Rekonstrukcja najstarszej z dotychczas znanych czaszek ludzkich

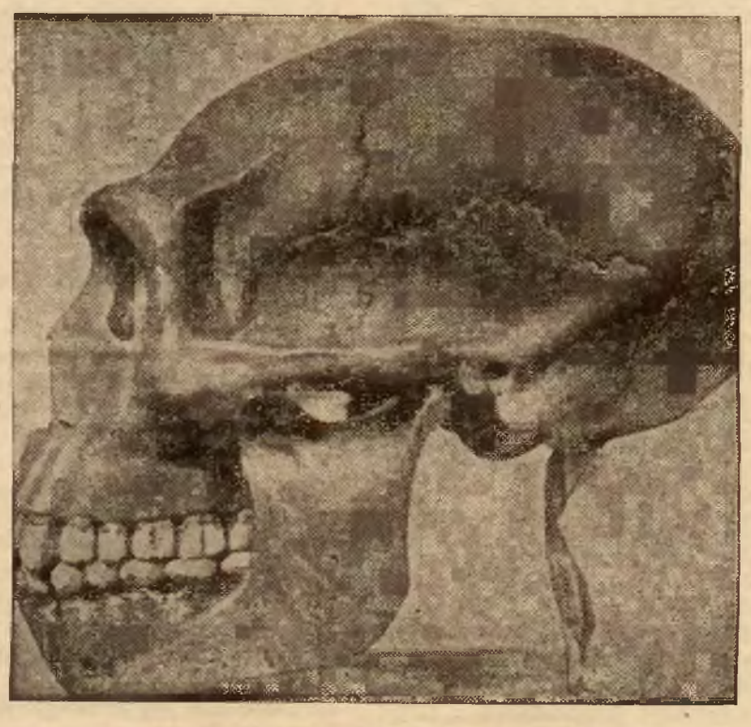

W roku 1891 badacz naukowy Eugen jusz Dubois znalazł na wyspie Jawie część czaszki, która stanowić ma szczebel przejściowy od czaszki małpy człekokształtnej do czaszki człowieka przedhistorycznego.

Prof. Weinert z uniwersytetu w Kiel na podstawie znalezionego fragmentu czaszki przeprowadził rekonstrukcję jej całości, którą właśnie przedstawia nasza ilustracja.

Komisje kolejowe polsko-sowieckie

GŁĘBOKIE. Przez Dyrekcję P. K. P. w Wilnie został uregulowany termin wspólnych posiedzeń z władzami sowieckiemi komisyj, w celu sprawdzenia wag wagonowych. Posiedzenia te odbędą się 5. 12. w Radoszkowiczach, 6. 12. w Olechnowiczach, 12. 12. w Farynowie i 12. 12. w Zahaciu.

ROZTRWONIŁ FUNDUSZE PARTYJNE i popełnił samobójstwo

GRODNO. 50-letni Adolf Trochim ze Starej Kamionki, pow. sokólskiego, powiesił się w stodole. Obok zwłok znaleziono buteleczkę od esencji octowej. Trochim był członkiem Stronnictwa Narodowego i w jego mieszkaniu odbywały się zebrania partyjne. Ustalono, że samobójstwo było wynikiem lekkomyślnego roztrwonienia pieniędzy związkowych.

Podczas badania zwłok nikt z obecnych nie chciał zbliżyć się do samobójcy, obawiając się „zarazić duchem zmarłego".

—::—::—

Programy radjowe

WILNO.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Dziennik poranny. C. d. muzyki porannej (płyty). 7,50 Program dzienny. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13,00 Muzyka dziecięca (płyty). 13,25 — 13,30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 — 14,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 16,00 O małem dziecku, opowiadanie dla dzieci starszych wygłosi stary doktór. 16,15 Koncert tria salonowego. 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Jak wieś żywi miasto — ryby. Rep. Zbigniewa Sosnowskiego. 17,15 Koncert złożony z utworów Ignacego Liliena. 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Koncert zespołu Adama Furmańskiego. 18,30 Program na piątek. 18,40 Weber — koncert Nr. 2 w wykonaniu Sylwestra Czosnowskiego. Przy fortepianie Jerzy Kropiwnicki. 19,00 Przegląd litewski. 19,10 Jak spędzić święto? 19,15 Pogadanka radjotechniczna — wygł. Mieczysław Galski. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiadomości sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wieczór bajek. Wykona mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Benedyt Hertz (recyt.). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza. Pogadanka. 21,00 Premjera słuchowiska „Czerwone naszywki". 21,50 Nasze pieśni, odśpiewa Janusz Popławski. 22,15 Muzyka (płyty). 23,00 Komunikat meteorolog.

WARSZAWA.

Piątek, dnia 29 listopada.

Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół. 12,40 Muzyka salonowa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 15,15 Wiadomości gospodarcze. 15,30 Płyty 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,45 Chwilka pytań. dla dzieci starszych w redakcji Wacława Frenkla. 17,00 Nowe zdobycze badań nad klimatem w Polsce — reportaż z Instytutu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jadwigi Dyakowskiej i dr. Jaronia (z Krakowa). 17,15 Minuta poezji. 17,20 Koncert solistów. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Koncert z Krakowa. 18,30 Pogadanka aktualna. 18,40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Djalog Platona o wawrzynie akademickim — pióra prof. dr. Jana Muszkowskiego. 20,10 Wigilja św. Andrzeja — obrazek obyczajowy Fr. Dominiaka z muzyką. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,00 Obrazki z Polski współczesnej. 21,15 Muzyka z płyt. 22,00 Koncert. 22,30 Muzyka taneczna.

Poświęcenie remizy i świetlicy strażackiej

WILNO. W dniu 20 listopada r. b. odbyło się w Swatkach, gm. miadziolskiej poświęcenie remizy i świetlicy strażackiej.

Ładny budynek strażnicy, który stanął w Swatkach, jest chlubą ofiarności miejscowej ludności i wytężonej pracy Zarz. O. S. P. w Swatkach.

Na uroczystości poświęcenia był obecny starosta powiatowy, p. Bronisław Korbusz. komendant pow. P. P. p. L. Mankiewicz, instruktor pożarnictwa p. M. Ignatowicz, wójt gminy p. Hałko, inni goście i okoliczna ludność.

Po Mszy św., która odbyła się w świetlicy, poświęcenia remizy dokonał Ojciec Karmelita, przybyły z Miadzioła, następnie pan starosta w swem przemówieniu podkreślił znaczenie ochotniczej straży pożarnej jako placówki, która stojąc na straży, broni mienia gospodarskiego i jednocześnie przez świetlice szerzy życie kulturalno - oświatowe wśród ludności. Na zakończenie pan starosta wyraził uznanie dla zarządu miejscowej straży i ludności, życząc im w dalszej pracy podobnie owocnej pracy.

Po poświęceniu w serdecznym nastroju odbyło się skromne przyjęcie, w którem wzięli udział goście i strażacy, po przyjęciu — zabawa taneczna.

FILM 1000-CA PRZYGÓD
Rewelacja na czasie
Ostatni Posterunek
Arcydzieło o którym mówi cały świat.—Wkrótce w kinie „HELIOS"

PAN Sukces polski
RAPSODJA BAŁTYKU
Bogda — Brodziaz — Cybulski — Marr i in.
Przepiękny dodatek muzyczny i aktualja w nadprogramie.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ

Bezwątpienia ogłoszenia **do „Słowa"** na bardzo ULGOWYCH WARUNKACH załatwia
BIURO OGŁOSZEŃ Stefana Grabowskiego
w Wilnie
Garbarska 1, tel. 82.
Kosztorysy na każde żądanie

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 27 listopada 1935 r.

DEWIZY:

Belgja 89,90 — 90,08 — 89,72.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Holandja 359,45 — 360,17 — 359,73.
Londyn 26,23 — 26,30 — 26,16.
Nowy Jork — nie notowany.
Nowy Jork kabel 5,32 — 5,33¼ — 5,30¾.
Paryż 35.00½ — 35,07½ — 34,93½.
Praga 21,99 — 22,03 — 21,95.
Sztokholm 135,25 — 135,58 — 134,92.
Szwajcarja 171,85 — 172,19 — 171,51.
Helsingfors — 11,58 — 11,61 — 11,55.
Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 95,00.
Warszawski cukier 35,00.
Węgiel 14,50.
Modrzejów 4,25.
Ostrowiec 19,00 — 19,25.
Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE:

Inwestycyjna zwykła 111,00.
Konwersyjna 63,50.
6% dolarowa 77,25.
Premjowa dolarowa 52,50.
Stabilizacja 61,50 — 62,25 — 62,50 (dwa ostatnie drobne).
4½% ziemskie 42,75 — 42,50.
5% Warszawy nowe 49,50 — 50,25 — 50,00.
5% Łodzi za 1933 r. 45,75.
5% Siedlec za 1933 r. 32,50 — 32,00.
Tendencja niejednolita.

—::—::—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.
Dnia 27 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno. (Len za 1.000 klg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:
W złotych.

Żyto II standart 670 g/l — 13,53 — 13,90.
Pszenica I standart 730 g/l — 19,96.
Mąka pszenna gat. I - C — 29,75 — 30,25.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,75
Mąka żytnia do 45% — 22,50.
Mąka żytnia do 55% — 20,50.

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I standart 700 g/l — 14,00 — 14,25.
Pszenica I standart 730 g/l — 19,25 — 20,00.
Pszenica II standart 710 g/l — 18,00 — 19,00.
Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) — 13,50 — 14,00.
Jęczmień II standart 620 g/l (kaszany) — 13,00 — 13,50.
Owies I standart 480 g/l — 14,60 — 15,20.
Owies II standart 450 g/l — 13,60 — 14,30.
Gryka II standart 585 g/l — 13,25 — 13,75.
Mąka pszenna gat. II - E — 25,75 — 26,25.
Mąka pszenna gat. II - G — 21,00 —
Mąka pszenna gat. II -C -shrdlu shrds 22,00.
Mąka żytnia do 45% — 22,50 — 23,50.
Mąka żytnia do 55% — 20,50 — 21,00.
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,50 — 17,50.
Peluszka — 23,00 — 24,50.
Wyka — 20,50 — 21,00.
Groch szary — 16,50 — 17,50.
Łubin niebieski — 8,00 — 8,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,00 — 30,75.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 — 1.580 — 1.620.
Len trzepany stand. Miory b. I sk. 216,50 — 1.490 — 1.530.
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216,50 — 1.600 — 1.640.
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 — 1.700 — 2.170.
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 — 2.130 — 2.170.
Targaniec asort. 70/30 skala 130 — 1.220 — 1.260.

STOSUJCIE naturalne środki lecznicze
ZIOŁA I TRAN BERGEŃSKI
w najlepszych gatunkach do nabycia
u NARBUTA
Wilno, Swiętojańska Nr. 11

Meble wyścielane
tapczany, otomany, meble klubowe poleca **Wacław Mołodecki**, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

Żądajcie prospektu Kursów Języków Obcych dla dorosłych (angielski, francuski, niemiecki, rosyjski oraz polski) w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospod., tel. 14 14, Mickiewicza 18 (gmach B-ci Jabłkowskich).

Numer akt: 978/33.

Obwieszczenie o licytacji
RUCHOMOSCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go rewiru egzekucyjnego, mający kancelarję w Wilnie, przy ul. Ofiarnej Nr. 2—27, na podstawie art. 1030—1031 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1935 r. o godzinie 10-ej w Wilnie, przy ul. 3-go Maja Nr. 15 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Jeremjasza Szemiawicza, składających się z urządzenia mieszkaniowego i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę zł. 520.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 listopada 1935 r.
Komornik
J. Fiediaj.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

JAKŻE DELIKATNY
I MIŁY w UŻYCIU
jest puder Abarid. Sporządzony ze sproszkowanych cebulek lilji białej (lil. candidum), bez domieszek metalicznych, przylega trwale, niewidocznie, nie zatyka porów, daje skórze śliczną matowość i świeżość. A więc — rano i popołudniu krem pod puder Seta, a na to dobrany do karnacji
PUDER ABARID

CASINO Kolosalne powodzenie! Arcydzieło, które poruszyło całe kulturalne Wilno

ANNA KARENINA
wg. pow. LWA TOŁSTOJA. Role gł. Greta GARBO i Fridric MARCH
Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim) Cudowny nadprogram
Z powodu ograniczonych miejsc prosimy o przybycie na początki seansów punktualnie 4, 6, 8, 10, 5. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS Film, który wprowadza w zdumienie świat.
ANNAPOLIS („Bengali" na morzu)
W rol. gł. bohat. „Bengali" Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalina Keith. Niewidziane dotychczas imponujące sceny manewrów floty amerykańskiej! Bal marynarki! Film, który każdy zapamięta! Nad program: Atrakcje.
Pocz. s. o 4-ej Sala dobrze ogrzana.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 49 p. t. **„Węgierska krew"**
Rewja w 2 częściach i 14 obrazach. Z udziałem komika St. Janowskiego, W. Jankowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, baletmistrza K. Ostrowskiego, pieśniarki Mary Żejmówny, humorysty Antoniego Jaksatasa oraz pożegnalnie występujących primadonny J. Kulikowskiej i piosenkarza L. Warskiego.
Codziennie 2 seanse: o 6. 30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.35 i 9.15 W soboty kasa czynna do godz 10-ej.

Lekarze

D. med. Z. TROCKI
CHOR. WEWNĘTRZNE (SPEC. PŁUCA)
przyjm. 9—10 i od 4—7
W. Pohulanka 1 m. 1. Tel. 22-16

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne. narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje 9—1 i 3—8.

Kupno i sprzedaż

PIANINO do sprzedania w bardzo dobrym stanie o ładnym tonie. Bez pośredników. Adres w redakcji.

FUTRO męskie (błam) okazyjnie do sprzed. Miła 11 m. 4. Tamże plusz, portjery, serweta i duża kotara.

DZIEŁA treści naukowej — wydania z w. XVIII poszukiwane. Oferty pod „Kultura" do Adm.

KUPIĘ działkę w okolicy Trynopola. Oferty składać do Adm. pod „B. T.".

MOTOR Diesla używany, do remontu, kupię okazyjnie. Oferty do Adm. pod „Dobry stan".

Lokale

DO WYNAJĘCIA: w domu Nr. 22 przy ul. Ad. Mickiewicza lokal składający się z 3-ch pokoi ze wszelkiemi wygodami, informacje u dozorcy lub tel. 12-25.

Do wynajęcia od 1 go stycznia mieszkanie 6 cio pokojowe z wszelkiemi wygodami ciepłe, suche i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE 4-pokojowe możliwe do rozdzielenia na dwie rodziny poszukiwane. Oferty pod „Wygody" do Adm.

MIESZKANIE 6 cio pokojowe eleganckie do wynajęcia. Zakretowa 13.

MIESZKANIA 4 ro pok. ze wszelkiemi wygod. (słoneczne, suche) do wynajęcia w domach: ul. Piłsudskiego 7 (nowoczesne kamienica) i ul. Piłsudskiego 30.

LOKAL większy, jasny, obszerny poszukiwany w okolicy pl. Łukiskiego. Oferty pod „Zakład prywatny" do Adm.

Nauka

STUDENT U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimnazjum (także typu nowego). Warunki przystępne. Oferty proszę kierować: ul. Zarzeczna 5-a m. 19.

Poszukują pracy

TECHNIK ruchu, elektromechanik z dobremi świadectwami poszukuje posady w swoim fachu. Łaskawe oferty dla „Kawalera" do Adm.

BUCHALTER z praktyką poszukuje zajęcia na stałe lub dorywczo. Łaskawe oferty pod „Skromne wymagania" do Adm.

POSADY jakiejkolwiek za skromne wynagrodzenie poszukuje zdolna, dobrej prezencji panienka. Łaskawe oferty pod „6 klas gimn." do Adm.

SUBJEKT z kaucją poszukuje posady w branży kolonjalnej. Zgłoszenia pod Nr. leg. 503 w Administracji „Słowa".

STARSZA OSOBA zajmie się dzieckiem, lub gotować będzie obiad dla dwu osób, tylko za mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Słowa" pod A. G

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąbądź pracę, któraby dała mu możność dokończenia studjów. Referencje poważne Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod „Studja".

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Świadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2— 5, Restauracja Mazowiecka od 5—7 g.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wiłkomierska 117 m. 1.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. G

SIOSTRA PIELĘGNIARKA rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. — zastrzyki, bańki, masaż leczniczy odtłuszczający. Zgadza się na wyjazd: m. Wilno. Redakcja gazety „Słowo" dla Kreniowej.

WYCHOWAWCZYNI WYKWALIFIKOWANA z ukończ. Seminarjum Ochroniarsk. poszukuje posady prywatnej lub do prowadzenia przedszkola (komplet). Posiada poważne referencje. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia do administracji Słowa dla C. G.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA służąca lat 30 z bardzo dobrem gotowaniem i sprzątaniem do dwojga osób. Świadectwa z roku służby. Zakretowa 11 m 1 od godziny 2—5 p.p.

Różne

WYDZIERŻAWIA się majątek ziemski 3 klm. od kolei, miasteczka, 70 ha ornego, 30 łąk i pastwisk od 1. 4. 36 roku. Adres w redakcji. Informacje tylko listownie.

PORADNIA ZAWDOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca wykwalifikowane: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania oraz pielęgniarki.
Poszukuje wykwalifikowane wychowawczynie oraz ogrodniczki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13-ej do 15-tej. Pośrednictwo bezpłatne.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opłakanem położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nic robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznej 5—2.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Rotzel